43

Józef REITZENCHEIM /6/
===================

dr med. przyjaciel Słowackiego

s. 877 - 910

18.7.1878

883
1

Łaskawy panie Doktorze
Dobrodzieju.

Od dwóch tygodni odbieram dalsze numera "Ruchu literackiego", które mi się więcej nie należą. Mój abonament kończy się z ostatnim dniem Czerwca. Byłbym dalej prenumerował – ale że dni kilka opuszczam Paryż

884

na czas miesięcy - z tego
powodu nie odbierałbym
numeru dziennika waszego.
Bardzo przepraszam że
nie odesłałem dwa nu-
meru wysłane w Lipcu które
że odebrałem. Kolędy czeka-
łem krajowych płodów lite-
rackich (i Szwalbe jak
nie mi kosztuje.) zabrali
mi także. Nie pytali i
nawet czy ja sam czy-
tałem. Co do mego pra-
jektu wydania osobnego

885
2

opisu "pułku z Ułanów, następiła zmiana.

Skoro sobie Szanowna Redakcyja "Ruchu" życzy, następnego tego będzie zwyczajem, wtedy już poznasz udziele dalszy ciąg mego opowiadania. Że jest druga część historyi pułku tego Ułanów — może to nastąpić w miesiącu Październiku — comme de raison będzie to zależało od pozwolenia szanownej redakcyi.

Przedtem z prawdziwym

886

Nacentkiem Boże

Reitzenheim Józef

18 Lipca 1878

27 Rue Lemercier

Że pani Jutrinska

povvy oświadczyć nie

uważanie

Panu Doktorowi Józefowi

szanownemu bratu i

Państwu Janowskim

Kłaniam się jak

naj uprzejmiej

23.6.1877

28 Rue Lemercier ~~877~~
Batignolles 3

Szanowny i Łaskawy Panie
Doktorze: Zapewne sądziłeś
że zapomniałem o zleceniu
jakie mi dałeś - gdy przy-
szedłem po uprzejmie re-
lekarskę – o nie, ja
mam dobrą silną i [illegible]
pamięć.
O to Pn Chodźko o zezwolenie
Norwida aby wolno było
wydrukować w książce
wiersz znaleziony ~~w~~
w papierach ś. p. Seweryna
Goszczyńskiego. Ze przybyciem
moim do Paryża szukałem
go natychmiast – ale gdzie
świątek w polu. Ne
Konia

znalazłem u Weteranów
Świętego Kazimierza
Rue Chevaleret. Gar d'
Ivry!!!!!!. pozwolił
zaraz na wydrukowanie
owej poezji - lecz powiedział
zarazem aby czekać na drugą.
Ta druga wczoraj nadeszła,
i dzisiaj posyłam takową,
można tedy drukować jedną
i drugą. Skoro redakcja Tęczy
zechce mieć dalszych płodów
kochanego Norwida, tedy
proszę aby wprost do niego
pisała, stosownie do adresu
wyżej wspomnianego.
Wiersz do mnie pisany
wypłynął z uczucia rozdraż-
nionego - bo gdzież w pokoju

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

tyje udowa i połakaj mię
Kaniy klasznie od 1go
pułku Janowskiego i te
wyjęcia tle wolek Kosynier
tych ktel. Tyje powodu z
tęskny mak ani od dobry kon
mendy

Był w. [illegible] pan Stefan
Chwiek by przyjęto do
Strzelców konnych z [illegible]
[illegible] żołnierza lub na
podoficera i oficera z
pierwszego [illegible] roku
1831; ale bił się pod Gro-
chowem d. 25 lutego 1831 r. do
bił się pod Ostrołęką w kwie-
tnia d. 26 Maja 1831 r. jest
tu [illegible] lanowany [illegible]
[illegible] Jest Pan kaliga

Co te [illegible] od mego
naszego kraju [illegible] 1841
do Rzymu — ale tak [illegible]
podziw [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jak [illegible] [illegible]
dawni [illegible] z [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
i ty duch
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

~15

do [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] pan

Panie

[illegible] Pani [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

i [illegible] do [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

Paryż 23 [illegible]

Sobótka [illegible]

List szanownego i kochanego
Pana odebrałem onegdaj prze-
słany w depeszy dziś odpowia-
dam, bom w przededniu do [illegible],
lecz tu znalazłem listy nadto ze
małych załatwienia, że w pracy
nie wiem gdzie mi głowa stoi.
Trzy exemplarze [illegible]
ram regularnie. do tej expedycji
teraz kiedy regularny [illegible]
i dwa exemplarze [illegible],
Skoro szanowny pan [illegible]
moje opowiadanie [illegible]
[illegible] może się wydrukować [illegible]
nych [illegible]

w takim przypadku wreszcie, iednak
cię czyni jak gdy się bydlę zda-
rzało. Dlaczego jako by się czynił
oddalonym zupełnie na korzyść
wszelkiej, ocalając tylko jedynie
dwie tylko exemplarzy: co im a-
nawet wszystko nie czynić re-
dakcyi.

Może to bardziej namawiają
abym nie oporządzał do
bić pierwszych. Lecz to jednak
szkolnych mniej więcej nie
jak zmoże korzyści na pra-
ca, lecz o pustka razem mój
bym drugo przed Antyczypacią
Lem z dwóch razach ji napi
o Niedźwiedzinie [illegible]
drugo nowe pod Smigniarzewie
Ca jednak mnie przykładzie
tak bydź [illegible] Smorgonie

Pułk stał pod Bolimowem kiedy
zmieniono Skierniewickiego [illegible]
pułk 15 sierpnia [illegible] zamknięty był
w obozie pod Łaskami. Pierwszy
sierpnia [illegible] był [illegible]
z batalionem pod [illegible]
Szczepelem. a w tej chwili [illegible]
Felicja był pod opieką [illegible]
Stachowem i [illegible]. Oprócz tych
całe ogólnych mieć [illegible] przyjaciela
przyjęły [illegible] tyrze go [illegible]
Tem - tobie powiadam jeszcze
oczom pisać - tak że jednak
zostawiło nie pamięci. Ale to mały
danym czyli nie było lepiej [illegible]
ciekać jej [illegible] drugą część
aby [illegible] [illegible] [illegible]

z pierwszą. Gdyby zbyt to wzbudziło
większy interes, pociągający za
sobą większy pokup. Może
to w interesie dziennika — co do
szanownej redakcyi to zrobi
co jej się będzie podobało.
P. Bronikowskiego niema z paryża
przyjechał do chorego brata na
odwiedziny. Czas do reszty, emi-
gracyi zły niema ale może
zachwiać jak idzie o pieniądze.
Ze równiej niemam najmniej-
szej wiadomości o P. Lubomirs-
kim — wiem tylko że do 15 Stycz-
nia bawił u sąsiadów i sym-
patii wszystkim a co dalej
o nim niemam wyobrażenia.
Wypuście pierwszy zmieniło sy-
tuacyę w bardzo wielu kwe-
punktach. Odebrałem 10 czerwca
odbiorze paniską kolę 14 tego
miesiąca — widzę z pisma

numerów które mam pod
ręką; że przybędę na czas - dla
zakończenia opisu bez przerwy.
Ale zastrzegam panu się niektóre
konieczne zmiany dotyczą-
ce zapewne poprawy sty-
lu - i te takie które uzupełnią
pierwotną mą redakcję
umieszczone. Jak naprzykład
o krakowie i o reprezentacji
[illegible]!!!; że też niektóre wy-
puszczenia zapewne przypad-
kowe przez [illegible] o które mi idzie
aby je znajdywali w mym
opisie. Będę zastrzegał redak-
cji usilnie prosząc aby pozostawi-
ła cały ustęp o Czerwieńskim
[illegible] pod przezwaniem strzelcowy
a głównie aby zostawiono
Austryjacki pułkownik
Jak że słowa wypowiedzianie

Niemcami. Trzeba nam dziś
koniecznie postawić austryac-
kogo przeciwko moskalom - pro-
każdej sposobności i okoliczno-
ści. Miałem dosyć długą roz-
mowę z osobą dosyć ważną na-
leżącą pewnie wpływowej nazwiska
pani znanej zapewne. On jest
słowa "Nous savons parfaitement
bien que monsieur Bismarck est
tout à fait d'accord avec la
Russie. Les victimes de cet
accord doivent être dans un
avenir plus ou moins rapproché
l'Autriche et après ça nous.
Il est donc de tout intérêt de
soutenir pour le moment l'Au-
triche et de ne lui faire aucune
oposition ni embarras en aucune
manière. Qui après adresse sont
autrement brievables. tenu
le boulevard je suppose pour
les Prussiens et les Russes, et tant
que les Polonais simpressionnent bien

897

przyoydam stanowczo iwie panu Doktorowi cztery R.C. tu jako prenumerata za "Rachunek Sokoleckiego" na całe trzy miesiące. Tak długo jak trwa moje opisanie "Śmiałego Ułana", będę prosił o łaskawe przysłanie dwóch exemplarzy więcej: po ukończeniu zaś kawy przesyłki tylko o pojedynczy.

Co się tyczy odbicia z osobnej broszury które zgadzam się

opowiadania, których byłem
tylko dwie są exemplarze
proszę bardzo usilnie
abyś nie oddawał tegoż
albowiem tu zginęło by
się to nie zdało.
Lepiej będzie oddać te
odbicie jakiemu księ-
garzowi w Krakowie, czy
tu w innym mieście pol-
skim. Ale powtórzę usil-
nie proszę, aby to nie-
było na mój nakład,
niech-to nie przyjmuje
na żaden sposób
Skoro Narodowa redakcja

niechcieli by przyjąć do-
chód i przedaży do swej
kasy - którem przypadku
przeznaczyłbym takowy
na pomnik dla tej Słowacz-
na gościnnego kraju.
Po otrzymaniu wydatków
rany może komitet zaś
mieszczący się pod grobem,
przyjąć ten znaczny da-
tek z mojej strony.
Moje dalsze wydania
nie przeszkodziłyby najmniej
tej sprzedaży. Mając bo-
wiem jeszcze nigdzie nie
mając funduszu dalszego
utrzymania [illegible]

minie tedy kawał czasu
i może dopiero przy końcu
roku:/ nim mój tomik wyj-
dzie. Nie powziąłem nawet
decyzji czy go puszczę
w handel księgarski. Na
każden sposób mi stanie
w drodze tenczas niezbędne [illegible]
wydanie mego opowiadania
Opisanie dalsze będzie do
tylko mojej niezbędne jak dane
niezbędny. albo też jako przed-
wczesne dosyć znacz-
ne rozmaitego rodzaju któ-
re wymagają przyczyny pew-
nej oczekiwania.
Przesyłając z prawdziwym
szacunkiem sługa [illegible] uniżony

[illegible]

895
1

Łaskawy panie konsyljarzu

Jestem tu od dwóch dni aby poratować zdrowie cokolwiek zwątlone - albowiem od mej zeszłorocznej choroby w Słowie niemogę zupełnie przyjść do siebie: lecz mniejsza o to.
Kilka dni przed moim wyjazdem posłałem do Łaskawego Doktora z prośbą aby dalej nieprzysyłać "Ruch Literacki", z powodu mego wyjazdu: i niechcę zbytnie abonować
Wspominałem tego o innej rzeczy,

Miałem zamiar wydrukować
dalszy ciąg mego opowiadania
„o piątym Ułanowi" osobno razem
z pierwszym którem przy był by
środku w „Ruchu Literackim".
Projekt ten został zmieniony.
Zapytuje się tedy szanowny re-
dakcii (jak to przy uczyniłem,
poprzednie:) czy zechce przyjąć
tej drugiej części do szpalt
swego dziennika szanownego.
Naturalnie pod dawnemi
warunkami „honorarium lub
gratuita. Ta druga część może
być rozłożona na dziesięć
lub dwanaście numerów.

w ten sposób. Życzyłbym dwa
numera przy końcu Września
a resztę w październiku i
Listopadzie.
Skoro się redakcja na to zgodzi
wtedy proszę Cześkowi zaraz
słówko napisać
W tym razie prosiłbym jeszcze
o dwie rzeczy
1° O przysłanie mi osobno
bandą jednego exemplarza
odbicia pierwszej części mego
opowiadania. Powiadano mi w
Warszawie i galicji że są
osobno zostałe wydrukowane.
Jeden z nich miał nawet pięć
powiedzieć exemplarzy sobie w Paryżu,

aby zabrano mu lakowy - i niemogł się doprosić o wydanie.

II Na przypadek dalszego mego opowiadania będą mi potrzebne nazwiska mostkiewskie [illegible]. Lecz jakie wzgląd wysłał wił. przy ujściu Wieprza do Wisły i przy ujściu Narwi do Bugu po Okolno pod Serockiem.

Czy też nie wysłał przy ujściu Pilicy do Wisły.

Jak teraz po mostkiewskiu nazwę twierdze Zamość Modlin i cytadelę Warszawską.

To wszystko będzie potrzebne do dalszego opowiadania czynności piątego Ułanów roku 1831. Założone stosowne redakcyja uważa za stosowne aby takowe wyszło w jej drukarni

Podług listy kąpiących się i pijących tutejsze wody, zdaje się że tu bawi wielu polaków. Lecz najwięcej z prowincji zabranych i z Królestwa, ci przy czem zapewne, niestety kryją w ogólności "Aus Russland" Są pomiędzy niemi dwa historyczne nazwiska. Ale w ogólności mało mi są znane z resztą dotąd nie widziałem nikogo.

Proszę oświadczyć moje uszanowanie pani Zielińskiej stanowczej matce, zarazem i panience Janowskiej. A jak najserdeczniej pozdrawiam Doktora Józefa Zielińskiego

Mój adres tutejszy -

909

Hotel Royal chambre N= 16 Ems Duché de Nassau Allemagne.

Pozdrawiając szanownego pana Doktora jak najuprzejmiej i polecając się tego uprzejmej pamięci - pozostaję

z Wagą [?]

z Reitzenheim Józef

Szanowny Doktorze

Na list pana Szpaczka, który się był zgodził na założenie druku kowanie mego opowiadania, ze szczerością odpowiedziałem. Prosiłem o jeden exemplarz tego samego opowiadania, które we dawniejsza redakcja "Ruchu Literackiego" osobno wydrukowała.

Ola trzy dni temu nadszedł powtórny list pana L. z Sikorym donosi że nie posiada ani jednego exemplarza - gdy Szanowny Doktor

wszystkie był zabrał. Może w nie-
obecności szanownego korespondenta
tego brat pan Doktor Józef lub
pan Janowski będą tyle łaskawi
mi przysłać mi sous bande
jeden exemplarz

Nie mając dawniejsze numera "Ru-
chu" pod ręką. Ta broszura ko-
niecznie mi potrzebną do dal-
szego opowiadania. Mając od czasu
tylko zamiar prowadzenia mego
opowiadania tylko do bitwy
pod Ostrołęką. A zatem opowiadam
dwa fakta przypadające na
czasy późniejsze. ([illegible]

rzecz dalej prowadzić - musisz pierw-
sze części mieć przed oczyma aby
się nie powtórzyć.
Proszę tedy o szybkie i łaskawe
przysłanie broszury aby to
najdalej mogło nastąpić do
6= [illegible] [illegible] do Ems[illegible]
Siódmego [illegible] niestety na
jesień z pewnością do kraju. ale
w tym roku nie będzie nam da-
ny [illegible] do Galicji a kto wie czy i
nie przyszły??? to jednak nie
przeszkodzi że jak dawniej tak
i teraz będę [illegible] [illegible]

104

może łagraniem aby niebyło przerwy.

Skiej Łaskawej pani Doktorze proszę wyrazy szczerego poważania i szacunku z którymi pozostaję

Sługa. Kerkenheim Józef

Ems 24 Sierpnia 1877
Duché de Nassau. Allemagne.
Hotel Royal. No 10.

P. S. Miałem właśnie oddać list na poczcie gdy wstępując poprzednio do Kasyna – udałem się na chwilę do czytelni. Wczorajszy Czas Krakowski, do ręki – widzę że zeszłotygodniowy gdańskiej

numer „Ruchu" został skonfiskowany
i że zakazano mu dalej wycho-
dzić. Czy to prawda??? W Dzienniku
poznańskim" dotąd jeszcze niema
tej wiadomości.
Gdyby tak było, wtedy niema
po co do „Ruchu" pisać; ale
tu się nawija inna myśl.
Szanowny Korespondent wspomniał
w swym liście o albumie Kraszew-
skiego jaki ma wychodzić. Czyby
to moje opowiadanie nie zdało
by się do tej publikacji. Chociaż
stanowi dalszy ciąg „Wiarusa
starego Ułana z roku 1879", jednak
~~[illegible]~~ sam w sobie jest dru-
ga częścią zupełnie oddzielną.
W rzeczy samej następuje nar-
ko rzecz [illegible] przeradza[illegible]

908

Pułku. Zastępuje też swą charakter bojowy, niektóry niemal ciemniejszy – podług którego ji szybko pułku kierować musi... Ten miał i to daje piękne chwili jako kontrast ogólnego usposobienia. Myślę że to w połączeniu z charakterystyki niektóry osobie, tośmi wchodzących po bystro łące do składu 5 Ułanów mogłoby interesować. Myślę że jako w swym rodzaju odrębne opowiadanie byłoby może i w albumie Krasnowskiego na Mazur miejscu. Z resztą będzie to zależało od zdania Szanownego który Pan w każdym sposób prosi o prędką odpowiedź i oraz także o pierwszą część dziejów pieśni Ułanów,

Ale tego samego opowiadania
przeniosłym o Łaskawce objaś-
nienie. czy od wojny roku
1830-31 Moskali założyli
<u>fortecy</u> przy ujściu Wieprza
do Wisły pod Łysobykami.
lub Kockiem
czy jest dzisiaj <u>forteca</u>
przy ujściu Narwi do
Bugu pod Serockiem.
i czy podobna przy
ujściu Pilicy do
Wisły: i jak się nazywa

45

dr RUDNICKI /1/

s. 919 - 926

11 2 1876.

319

Jakkolwiek nie jestem pewien zbyt przychylnego przyjęcia przez Ciebie mego listu, to jednakże czuję się w obowiązku napisać go właśnie dla tego, że tu ani o Ciebie, ani o mnie idzie, ale o zasady.

Przebywszy ciężką chorobę, zaledwie teraz byłem w stanie przeczytać ostatnią pracę Twoją p. t. „Nasi pozytywiści" i otwarcie wyznaję, że znalazłem w niej to, czegom się znaleźć niespodziewał. Praca to oparta na głębokich studjach naukowych, od początku do końca przeniknięta, że tak powiem, rażącą konsekwencyą i logiką, a więc praca, którą nawet wróg Twój, jeżeli tylko sam posiada logikę i jest człowiekiem dobrej wiary, powinszować Ci tylko może. Co do mnie, jeżelibym jej mógł co zarzucić, to chyba to, żeś nadto delikatnie obszedł się z niektóremi apostołami i zwolennikami bezwzględnego pozytywizmu u nas, nazwawszy ich pozytywistami, gdy są to po prostu pozytywki tylko, a także to, żeś pominął milczeniem Hyrtla, który przed kilku laty, obrany na Rektora, w tej samej co ty sprawie wypowiedział publicznie swe zdanie w mowie inauguracyjnej — i pomimo wszelkich pocisków, jakie nań spadły z tego powodu, zdania się tego nie zaparł. Wszak to, co on mówi zarówno w swej przedmowie do dzieła anatomii opisowej, jakoteż w traktacie dotyczącym czynności mózgu — toć ciężki policzek dla wszystkich materyalistów à la Ochorowicz. Kiedy Vogt dwa lata temu zjechał był do Wiednia, aby w publicznych prelekcyach na swoją wiarę nawracać, Hyrtl mu odesłał bilet zapraszający, oświadczywszy że nie ma zwyczaju błąkać się bez latarni po ciemnościach nocy. A i nasz Janberg wart był przecież wspomnienia, boć to naturalista, który się

nigdy niezapierał Chrystusa), a zasiadając jako assystent na egzaminach z obowiązującej niegdyś wszystkich uczniów uniwersytetu teologii, nieraz poprawiał egzaminujących się, oświadczając jawnie, że sobie tego przedmiotu wcale nie lekceważy. Ja sam znalazłem się był w tej pozycyi. Wreście – jakkolwiek nie jestem dokładnie oznajmiony z pracami Huxleya, to jednak wiem o tem, że w jednej z nich wypowiedział wręcz to zdanie, iż żaden prawdziwy naturalista – jako uczony – nie może zabierać głosu w kwestyach zarówno materyalizmu, jak spirytualizmu dotyczących, gdyż te są kwestye filozoficzne, które do naturalisty – jako takiego – nienależą. Dlatego też surowo gromi tych wszystkich „dilettantów” w naukach przyrodniczych, którzy bądź w złej wierze, bądź skutkiem ignorancyi, pozwalają sobie opierać na tych naukach swoje „nielogiczne” twierdzenia. Liebig również odezwał się raz w podobny sposób na jakimś zjeździe przyrodników niemieckich.

Co do Funke'go, Ficka etc, których zacytowałeś w rozprawie swej o broszurze Rittersheina, ci również występują przeciwko materyalistom, w sensie Huxleya, t. j. dowodząc, że fizyologia bynajmniej twierdzeń ich wesprzeć nie może i niewspiera. Dla nich atoli wszystkie kwestye dotyczące duszy, stanowią x (niewiadoma), której odszukiwać niepragną i niemyślą, i dla tego ani na stronę materyalistów, ani na stronę wierzących w duszę i jej nieśmiertelność nieprzychylając się wcale, zachowują stanowisko zgoła neutralne. Pisząc dla lekarzy – daruj – aleś powinien był uwzględnić to ich stanowisko, nie tylko gwoli prawdzie, ale nawet gwoli ustrzeżenia

dobrej sprawie. Niejeden krzyków zbudowany. W dzisiejszym stanie rze-
czy nieusuniesz złego działając zbyt pospiesznie. Wiara nie nabywa
się drogą przekonania, ale drogą łaski; obowiązkiem zaś ludzi
walczących za prawdę jest przedewszystkiem usuwać ziarno
złego. Tem ziarnem, śród lekarzy, jest właśnie błędne pojęcie
o znaczeniu nauk przyrodniczych w kwestyach moralnych.
Sprowadź ich tylko na stanowisko Schallera, Funkego, Ficka,
dokaż tylko tego, aby się niemięszali do spraw i teoryi, których
dedukcye nieopierają się bynajmniej na żadnej z nauk przyrodni-
czych, w skład medycyny wchodzących (a ogół właśnie sądzi
przeciwnie), - a dokażesz olbrzymiego w następstwach swych dzie-
ła, bo materyalizmowi ubędzie cała armia propagatorów,
najkorzystniej z publicznością zetkniętych, - a zresztą wystąpienie
lekarzy z obozu tych propagatorów już samo przez się
olbrzymie wywarłoby wrażenie. Ktoby zaś chciał się do tych kwestyi ~~mię~~
mięszać, ten musiałby się zabrać do studjów nad temi przed-
miotami, studjów do których - jako skazówka gdzie i czego
szukać należy - Twoja rozprawa o przywidzeniach, niemałą
może oddać przysługę, a faktem jest przecież, że takie studja
tylko zdołałyby usunąć uprzedzenia dziś panujące, wyłą-
cznie - jak wiadomo - na grubej ignorancyi oparte. Współ-
czesnych badaczy przyrody (o ile mi wiadomo), żaden się tak
stanowczo za istnieniem duszy nie oświadczył, jak Hyrtl; ale oddają
oni prawdzie inne przysługi, na drodze badań swych bowiem
krok po kroku dochodzą do potwierdzenia pisma ś. Czyliż bez
pomocy anatomii uznanem by zostało istnienie człowieka
przed potopem? A Fick np. w dziełku swem „Die Naturkräfte

in ihrer Wechselbeziehung" — dowiódł przecież, że świat nie istnieje wcale tak dawno, jak to utrzymują materyaliści z Darwinem na czele, oraz, że świat nie może być dziełem ani wypadku, ani żadnych sprawo chemicznych, fizycznych i t. d. lecz po prostu — że stworzonym być musiał przez jakąś siłę niezależną od świata. Cóż na tem polu, za pomocą takich argumentów, czyliż jednego lekarza zawojować i przekonać można?

Co do twierdzenia Twego wreszcie, jakoby medycyna była sztuką, na to — równie jak na zasadę sceptycznego leczenia żadną miarą zgodzić się nie mogę. Przeciwko pierwszemu zwłaszcza twierdzeniu mógłbym tysiące naukowych przytoczyć dowodów i wyznaję, że nie rozumiem jakim sposobem nagromadzone bez ładu (?) materyały naukowo-lekarskie mogą się złączyć w jedną całość, przez uznanie ~~[illegible]~~ medycyny za sztukę? Gdyby szło jeszcze o praktykę lekarską tylko; — ale Ty powiadasz wyraźnie: medycyna. Przypuszczam jednak, że masz racyę; w takim razie dla dokonania tak ważnej i tak niespodzianej reformy w świecie lekarskim — trzeba twierdzenia dowodami poprzeć, lecz przemawiając ex cathedra i na słowo każąc wierzyć sobie, rozdrażnia się tylko innych i raczej szkodzi, jak pomaga sprawie. Te to są powody, dla których przyszło mi stanąć względem Ciebie w innym, niż dawniej stosunku. Tem milej mi przyłączyć się dzisiaj do tych, którzy sprawiedliwość oddają za Twą ostatnią pracę. Bolało mię, żeś mógł uwierzyć, iż ja knowałem jakieś intrygi dążące do usunięcia Cię z Twej posady, o czem Dobieszewski nawet wcale nie myślał. Przed [illegible]

przyjacielem wyraziłem to zdanie, iż poświęcony wyłącznie prawie praktyce i to bezpłatnej, bez względu na to, że większa jej część przypada na tych, którzy Cię po prostu wyzyskują, a którzy przecież — jeżeli wyzyskiwać nie chcą — mogliby — (jak to jeden tylko z Twych pacyentów uczynił) — składać na inne cele należne Ci honoraryum, bo są w stanie płacić, nie możesz poświęcić się studjom w dziedzinie chemii tak, jakby tego sobie życzyć można), — bo Ci po prostu czasu na to brakuje. Ja przecież także nie zasypiam gruszek w popiele, ale pracuję ciężko i ustawicznie na polu anatomii patologicznej i mam tę pociechę, że mi ten i ów postęp w tej nauce przyznać musi, chociaż dotąd nie mam mikroskopu, który sporne, lub wątpliwe kwestye jeden tylko rozstrzygać jest w stanie. Mówiłem to, że popełniwszy kilka błędów w rozbiorze, możesz się narazić na to, że znajdą się tacy, co domagać się będą o oddanie im tej posady, którą zajmujesz, jako bardziej od Ciebie uprawnionym do niej. Znam jednego z takich; ale co do mnie — nie myślałem wcale o kopaniu jakichś dołów pod Tobą. Przed wspólnym przyjacielem, powtarzam, mówiłem co mam przeciwko Tobie, a to w tym celu, aby Ci ani me słowa powtórzył i chciałem rozmówić się z Tobą osobiście u niego, w nadziei, że do porozumienia

dojść może tam, gdzie niemasz jawnej złej woli. Tyś się na to niezgodził.—

Dzisiaj byłoby mi bardzo miło i więcej jak miło, gdybyś do dawnych stosunków powrócić zechciał. I gdybym się czuł winnym względem Ciebie, niewahałbym się mea culpa głośno powiedzieć. Ale nieczując się winnym — nie mogę jak tylko zdać na Twą dobrą wolę całej tej między nami sprawy. Możesz jednak być pewnym, że w zgodzie, czy niezgodzie — będę pierwszym do oddania Ci wszędzie i publicznie wszelkiej sprawiedliwości — gdzie walczysz rozumem i nauką, a jeżeli pozwalam sobie robić Ci uwagi — których wiem, że nierad jesteś przyjmować — to tylko z powodu, że byłem i jestem tego przekonania, że mógłbyś wiele i bardzo wiele dobrego zrobić, gdybyś ...... pomimo wszelkich Twoich niewątpliwych zalet, postępował nieco mniej arbitralnie i jako prawy chrześcianin zechciał i w sobie dopatrzeć tego, co anioło nawet zgubiło, mianowicie — dawniej — małej dozy pychy.

W każdym razie pozdrawiam Cię najszczerzej

Dr. Rudnicki

11 Sierpnia 872r.

ic

gbyś
ie
ulpa
ie
/
oiu,
e

i
lo
),
dybyś
eutny,
chne-
ów
chy.

46

RUSTEJKO /1/

s. 927 - 930

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
sobie i [illegible] skończyć [illegible]
[illegible] to [illegible] podać do [illegible].
[illegible]
większy być [illegible] uważać co [illegible].

[illegible] kochanego Doktora i tak [illegible]
oddaję [illegible] i sad [illegible]
wszystkim [illegible]
[illegible]

[illegible]

Brata kochanego, Antosia, Andrzejka i [illegible]
drogich kolegów wszystkich pozdrawiam najserdeczniej.

47

Leon SAPIEHA /1/

bilet

s. 931 - 932

93



L. Sapieha.

prosi Panów Zulinskich
na obiad w Niedzielę 24go
o piątej. Uprasza aby przyszli
w surdutach

48

Jadwiga SAPIEŻYNA /3/

s. 933 - 944

29. 6. 1872

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Zamoyskich [illegible]

29/6 72 –

934

925

Wielmożny
Pan Kulinski
Doktor medycyny.



Szanowny Panie

Niech Pan wybaczy jeśli [illegible] chwilkę zajęci moją prośbą wiedząc jak czas Pana zawsze poświęcony ratowaniu drugich. Że właśnie znając tę dobroć Pana i miłosierdzie o chorych ośmieliłem się zapytać czy Pan leczył młodą Pannę Miszkowską, która chora jest na piersi. - Bieda [illegible]

932

wiedzieć także czy są w wielkiej
biedzie, a w takim razie czybyś
Pan nie mógł Tadeuszowi ułożyć
się z Apteką aby wydawano lekarstwa
dla tej panienki na mój
rachunek. — Tyle już nadużyć
na tym świecie, że chciałbym
wiedzieć o ile wszystko co mnie
Pani Kiorkowska pisze —
zgadza się z rzeczywistością —
Niech Pan rady wyszuka —

Świątości mojej i przy tej
sposobności szczęśliwą jestem,
że mogę się przypomnieć pamięci
Pana i przesłać wyraz najgłębszego
szacunku i poważania

J. Sapieżyna

25. Grudnia 875.



Szanowny Panie.

Dziękuję z prawdziwą wdzięcznością za udzielenie mi szczegółów o Pani Wiedzkowskiej - przynajmniej wiem, że jest chora i lekarstw potrzebuje. Jeżeli w Aptece pod Tytusem ulica Czarneckiego zechcą wydawać na mój rachunek, niech Pan sam tam się udający -

9115/

tylko upraszam, żeby było
dodane dla Adamowy
Sapieżyny, aby uniknąć
bałamuctwa.

Przepraszam jak najmocniej
za moją natrętność i łączę
wyraz głębokiego szacunku
i poważania

J. Sapieżyna

29. VI. 93

[illegible]

49

J. SIKORSKI /1/

s. 945 - 948

Redakcya Gazety polskiej: Warszawa d. 11 Grudnia 1869

31

4 Niepodobieństwem mówić szeroko objaśniać pani o dobrej kronice paryskiej, jaką jest dla polskich czytelników najpotrzebniejszą. Nie mówię nie o osobistości pani; ani o tej potrzebie naszego położenia albo potrzeb społeczeństwa wskutku cenzury. Do pewnego stopnia mogłyby być ~~wzorem~~ przystępnym u nas korrespondentowi paryskiemu wzorem kroniki pisane w swojej porze przez p. p. z Węgierską. Mówię do pewnego stopnia, bo wiele zależy od indywidualności piszącego. To jednak pewna, że indywidualność [illegible] [illegible] objawiała w pracach wyborowych [illegible] [illegible] patrzeniu, i tak dalej że jej [illegible] opowiadania, ważna [illegible] [illegible] niezgrabne przedstawienie opinii wyrażeniami aforystycznemi prawie, przebaczano jej czasem opinie i sądy niewyrobione, a nawet zauważono tej niejakiej który od roku dało się widzieć więcej barw przedmiotów opowiadanych, w czem zapewne [illegible] cenzury wiele zawiniła.

Mniemałem że osoba pragnąca się podjąć pisania kroniki do nas, powinnaby poznać się z pracami tego rodzaju, pomimo wybornie dokonanemi. Ta kronika którą pani przysłała, ~~którą~~ ani cokolwiek kroniką nie jest bynajmniej. Nam potrzeba kroniki, do którejby jak całej Europy, tak i naszej uwagę mógł zwracać, się jako do gniazda myśli sympatycznych z naszemi, zjazd któregoby przy... równie może być ciekawy osobie, wiedzy która i tamuje tej chętnie przyjmujemy, dziennikow, pism koncertów itd które tam są zawsze najciekawsze i najpiękniejsze użyteczne. Nam potrzeba paryskiego kroniku, paryskich obyczajów, francuzów z fotografii [illegible] wszystkiemi i po francusku raczej nie po polsku. Wolałbym się [illegible] tymczasem [illegible] się [illegible] to wszystkie podjąć i nam przysłać.

Co pani pisze o Łuszkinie i Korzeniowskim przekonywa

o Szczepie itd. dobre jest, przyzwoite, ale nie drażni żywo ani błyszczące. Styl pani ma piękny, pełno wyrobienia, użył poważny i oceniający, poważne uwagi, to dobre, ale brak swawoli, inspiracji dowcipu, figli, a potem nie umie tego w pracach co jest tylko pracy mieć miłe. Chcemy mieć dobrą sztukę, ale i dekoracji przy niej i co się w niej dzieje za kulisami. Jeśli pani nie zna życia bieżącego jeśli się pani tylko trudno i sztywno: to daremnie pani chce zatobą nas zająć poważnemi myślami i czytaniem faktów wpływowych. Wszystko to naważającem ale nie przejadanem. Oprócz tego trzeba nam szczegółów w naszym życiu, dla tego korrespondencje [illegible] szarek które mnie mogą być nadesłane pośpiesznie. Trzeba nam dawać fotografie tego co jest [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] namalowanych.

Chodzi o gesty, o krzyk, o wyraz choroby, o śmierć.

Proszę uważać co piszę, a wtedy [illegible] co pani nam przysłała, że po niejakiej części dostała by pani do perfekcji takiej żądanej ruchu zdaniem nie tak niedostępnej jak się zdaje.

J. Sikorski

Wincenty H. SMAGŁOWSKI /1/

s. 949 - 952

2. 7. 1877

349

Szanowny Współrodaku!

Oddawca obecnego jest Pan Wieczkowski Absolutus Humanista Gymnazyjum Stanisławowskiego, z bardzo zaszczytnej mi znany strony, ale cierpiący na głosowe organa, — zdaje się, że — na niedostateczne rozwinięcie się związków językowych —..[16] mocno mu w zawodzie professury do jakiej ma chęć mogącą być na przeszkodzie. — Ja, znając zacne serce Wasze, i pełne dla ziomków i młodszych życzliwości, a nadto, sam będąc obowiązanym Wam za tyle łaskawą pamięć o mnie w Paryżu, czuję się do powinności, jak polecenia Szanownej pamięci Waszej tak obecnego Oddawcę, tak i do złożenia Wam, Szanowny Współrodaku! moich serdecznych pozdrowienia wyrazów

Wincenty N. Smagłowski

Stanisławów 2/7 877

926

[illegible]
[illegible]

952

Wielmożny Jmść Pan
Tadeusz Żuliński
Doktor Medycyny i Chirurgii Wielmożny
Mości Pan i Dobrodziej
we Lwowie.

51

Maurycy STRASZEWSKI /1/

s. 953 - 956

933
55

Kraków dnia 23. 5 1876.

Wielmożny Panie Dobr.!

Nie wiem doprawdy jak mam podziękować Wielmożnemu Panu Dobr. za łaskawy list Jego który dziś odebrałem. Pamięć Jego, życzliwość dla mnie, na którą niczem nie zasłużyłem sobie, ~~może~~ naprowadza mię na myśl, że istnieje nieraz między ludźmi jakaś dziwna nić sympatyczna, która ich zbliża i łączy od pierwszego poznania jakoby dobrych i dawnych znajomych. Ale bo też był między nami łącznik jeszcze zanim poznaliśmy się tym łącznikiem to wspólność zasad i dążeń do której z WPanem przyznać się poczytuję sobie za prawdziwą chlubę.

95/7

Ponieważ zapytujesz mię Wielm Pan, gdzie, bym wolał aby krytyka mego dzieła była umieszczoną ośmielam się przeto uprosić Go aby zechciał ze swej strony oświadczyć się za „Gazetą Polską" która jest pismem bardzo poważnem i wiele czytanem - bo się tyczy Tasssowego przyrzeczenia Pańskiego to sądzę że ney właściwszém byłoby umieszczenie krytyki w jednem z pism literackich - lwowskich n.p. w „Dzienniku literackiem" - gdyż o ile wiem w żadnym z pism literackich lwowskich dotąd krytyki mego dzieła nie było. Więcej od wszelkich krytyk ucieszyły mię słowa Pana które wyczytałem w liście, uznanie ze strony tak kompetentnej to ney większa nadgroda jaka autora za jego pracę spotkać może. Cieszy mię także bardzo że Pan Geller w liście do mnie pisanym wyraził się

bardzo życzliwie o wartości mojej Książki:
i ~~[illegible]~~ niezmiernie wdzięczny jestem Sza-
nownej Redakcyi „Gazety Nar." iż ~~nie~~
~~[illegible]~~ rozpatrzywszy się w rzeczy nie dała
posłuchu głosom moich nieprzyjaciół
którym nie chodzi o rzecz ale tylko o sponie-
wieranie mojej osoby, które im poprostu
zawadza. Mógłbym Panu podać różne
ciekawe szczegóły o środkach jakich używa-
ją tu w Krakowie aby mię oczernić wobec
młodzieży paraliżować moje czynności itd.
ale wolę zamilczeć gdyż nie chcę być ~~nie~~-
~~[illegible]~~ sędzią w osobistej sprawie. niewiem-
bowiem czybym potrafił być bezstronnym.
Toteż pojmiesz Pan jaką drogą wobec tego
~~[illegible]~~ musi być dla mnie życzliwość ludzi zac-
nych i prawdziwie rozumnych, która budzi
we mnie otuchę, iż słuszność widocznie
po mojej musi być stronie a sprawa moja
dobrą. Kończę upraszam Pana o łaska-
we dla mnie i nadal względy, ja zaś z
mojej strony mogę zapewnić o najszczerszym

-/-

dla Jego osoby szacunku zupełnie mam też
~~mu~~ Łączę serdeczne pozdrowienie

M. Straszewski.

P.S. Z wielką przyjemnością przeczytałem rozprawę p.t. „Wiara i Wiedza" zgadzam się z nią na wszystko prawie. Aby w tym kierunku więcej było u nas pracowników; tymczasem rozprawa ta powinna być należycie podniesioną, umieszczę przeto jej ocenę w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Mistycznego". Pragnę bowiem bardzo aby pismo to ~~w~~ działu filozofii stało się rzecznikiem tych opinii i tego kierunku który Pan wyobraża.

Kraków.
Ulica Straszewskiego № 575.

Dla szanownego Brata Pańskiego i dla Pana Gillera łączę pozdrowienie i ukłony.

52

Józef Eugeniusz SUPIŃSKI /1/

s. 957 - 960

357
35

Lwów 28 listopada 878

Wielmożny Panie Konsyliarzu

Odnoszę się do Pana Konsyliarza nie z prośbą o protekcyę dla mojego Klienta p. Demianowskiego, bowiem nie pochlebiam sobie aby aby protekcya moja mogła być ważną, ośmielam się jednakbo liczyć na opinię jaką Pan Dobrodziej ma o mnie, pokrótce dać zapewnienie że rzeczony p. Demianowski zasługuje na proponowaną posadę, raz jako człowiek nieskazitelny i nieposzlakowanej kondwity, powtóre jako dobry Polak.

Dowodem nieskazitelności jego jest sześcioletnia urzędowa służba przy Magistracie i to przy biurze likwidacyjnem, gdzie 13

015/B

fizyczne sposobności do nadużyć, i gdzie nie-
czywiście rozliczne popełniono defraudacye.
Obejście się jego ze stronami jest zgodne ku
zadowoleniu partji i na dobro służby, stosownie
ma wielki takt zniewalający do posłuszeństwa
grzeczności w obejściu i poczucie honoru nie
dopuszczające pozpofitawania się po szyn-
kach o prezentami, jak to czynią inni
Wszystkie kwalifikacye jego przemawia za tem.
Co do strony politycznej – na jaką też zapew-
ne w autonomicznej dykasteryi baczyć należy
znanym jest p. D. z czasów roku 1860 do 864
gdy był wachmistrzem przy komendzie placu
Warszawy – a można o to zapytać – którzy się
zajmowali rzeczą naszą, byli z nim w bliskich
stosunkach – przysługi jako urzędnik
podówczas z narażeniem się na fortecę,
a to nie za pieniądze jeno z gorącego patry-
otyzmu były niéraz wielkiéj doniosłości;

Pan Siemiątkowski, który 1863 był z nim w ścisłych stosunkach, umieścił go przy Magistracie – lecz odsiedziany – nie mógł już, a może i zapomniał na swoją obietnicę.

Trudno pisać o jego czynach dla sprawy naszej: było ich wiele był ich ciąg cały! Uważam przeto za obowiązek narodowej wdzięczności podać rękę człowiekowi który się nam poświęcił był, a iż poświęcił, dowodem i to że go z komendy do linji odesłano i niezrobiono oficerem, podczas gdy wielu młodszych i lichych kapralów 1866 oficerami zamianowano za „Zu viel Umgang mit Zivil" und verdächtiges Benehmen"

Demianowski będąc kontrolerem pełni od 5 lat służbę Inspektora, co w podaniu wy-dowodził, [illegible] że przydatny!

D. ma matkę 70letnią ślepą i siostrę starą sparaliżowaną na swojem utrzymaniu

Dziś w służbie miejskiej wyczekując stabilizacyi dobiega 40 lat wieku, w którym nigdzie służby stałej rozpocząć nie może. Przerwał lata służby rządowej, do której mógł się był łatwo dostać, gdyby nie nadzieja zrobiona mu przez p. Ziemiałkowskiego.

Z całego serca, gorąco polecam go od siebie i ojca Panu Konsyliarzowi z prośbą o zarządzenie odczytania jego kwalifikacyi tak magistratualnej, jakoteż wojskowej, a jeśli trzeba, na sumienie i odpowiedzialność naszą o główne poparcie na radzie, a resztę już rada, rada sekcyja w której przecież 9 na 10 głosów, jeżeli będzie dobrze poinformowaną za nim głosować powinna.

Z najwyższym poważaniem
Wielmożnego Pana Konsyliarza

najniższy sługa

Józef [illegible]

53

ks. ŚWIERZOWICZ /1/

s. 961 - 964

20.III.1875

361
30

Wielmożny Panie Konsyliarzu!

U nas w Polsce mieszkańcy bez wyjątku, lu-
dzie, nie znają, nazywają się same rusi-
nami i wołają [illegible] podług obrządku re-
ligijnego; nas łacinników mają za polaków
a grekokatolików za rusinów innej nazwy
nie mają, tylko to pewne właśnie, że tak-
dzy w sercu nazywają Lachem nie-
wiernym [illegible] jakiego jest obrządku. Co
się tyczy ubiorów, to właśnie każda wieś
ma innej kroj sieraków i kobiety mają
innej stroj, jednak w tem wszystkiem
znacznie się odznacza Wołosate wieś na
[illegible] pod samemi Beskidami
graniczące z Węgrami, bud rosły [illegible]
[illegible] skóra w [illegible] gubernjach

jak węgrzy, a kobiety używają w ubraniu
głów czerwonych kitek. Ci ludzie są zamożni
dobrze się mający a to dlatego że pańszczyzny
nie odrabiali. Nie tylko byłem w tem miejscu,
chociaż ci należący do mojej parafii chcąc po-
znać to żądali, urzędnicy przynieśli mi
przywileje królów polskich do poznania
szanują to jak jakie świętości nie każde-
mu chcą je pokazywać w obawie żeby to nie
uszkodzono. Ludów mnóstwo w Polsce i
[illegible] z frendzlami i pelerynkami
który chłopowcy nie nosza, zapewne ktoś
nabył takie od węgra przechodzącego i w to
się ubrał, używanie tudzież w Polsce
powoli w szerszej wchodzi, jest to dowodem
że się cywilizacyja podnosi, ale bardzo nie
znacznie, bo nam szkółek ludowych brakuje.
Jak się ma Pan Bóg pozwoli jeszcze życia
i W. Państwu sicia nas zmówić w górach

w trzecie odwiedzić, te przejedziemy na parę dni w górzystą Węgrem, a WPan lepsze i głębsze postrzeżenie w rozgraniczonych obyczajach i fizycznej postawie ludu uczyni, co nie zaprzeczenie Korzyść dla naukowej Akademii umiejętności przyniesie.

Ze szczerości sobie przyrzekam, że mi się sposobność nadarzyła przesłania wyrazów najgłębszego szacunku i uszanowania, którym się piszę

Wielmożnego Pana

najniższym sługą

Sulerzewicz

p. Lelum el. T.

Tolawa Dnia 27 Listopada 1875.

4/61

54

J. TOKARZEWICZ - HODI /1/

s. 965 - 968

Paryż dnia 17 Marca 85.

Szanowny Panie,

Udaję się do Pana jako ziomek z okresu pracy w czasopismach warszawskich, bez odwoływania się do wspomnień z przeszłości dawniejszej, które w duszach naszych nie jednakże zapewne zostawiły ślady. I w imię tej to późniejszej znajomości proszę Pana o wyświadczenie mi usługi.

Mam tu w Paryżu kolegę i przyjaciela warszawskiego, Teofila Pontaniusa, który posiada niewielki magazyn kwiatów pod firmą Teofil Blanc, rue de la Chaussée d'Antin 40. Zamierza on w ostatnich czasach sprowadzić z Krzemieńca siostrę swą Zofię, pannę nie mającą wsparcia, doświadczeniami zmuszoną opuścić kraj bez żadnych najmniejszych [illegible] formalności. Dążyć jej wypadnie do Paryża na Lwów, Kraków, Wiedeń i Monachium. Oczywistą więc jest rzeczą, że w takich warunkach wypada nad nią roztoczyć opiekę macierzyńską przynajmniej na wstępie do zagranicznej tej tułaczki. Teofil Pontowski nie ma najbliższych znajomości we Lwowie, ja także. Stąd to urosła myśl zgłoszenia się za pośrednictwem Pańskiem do Pańskiej Matki Szanownych Państwa.

Że na gościnność i odpoczynek w domu Państwa może z pewnością liczyć rodaczka najzupełniej nawet nieznana, o tem wiemy, i o tem pisać dłużej nie miałbym śmiałości. Lecz chodzi tu jeszcze o ofiarność naddatkową. Panna Zofia, opuszczając Krzemieniec z końcem bieżącego miesiąca lub na początku przyszłego, tyle tylko mieć przy sobie będzie pieniędzy, by się do Lwowa dostać. Kwotę zaś od 150 do 200 franków, to jest minimum niezbędne na drogę ze Lwowa do Paryża, brat jej Teofil wysłać stąd zamierza do Lwowa właśnie.

Otóż zapytuję Szanownego Pana, czy w chwili obecnej darzy Bóg Rodzinę Pańską zdrowiem i swobodą taką, ażebyście bez wielkiej ujmy i kłopotów dla siebie przyjąć mogli w dom swój na dzień, na dwa, siostrę,

i

966

abyście się zgodzili na oddanie stąd umówionej kwoty od 150 do 200 fr., abyście podróżującej wskazali Rodzinę w Krakowie, u której wreszcie dziecię odpoczęłoby trochę i nareszcie abyście jej dali wszelkie informacje niezbędne osobie młodej, pierwszy raz na szeroki i obcy świat Boży samotnie się wysyłającej?

Odpowiedzi od Szanownego Pana oczekiwać będziemy z wielką niecierpliwością – acz jej treści zawierającej pewnie pomyślne, bądź pod adresem Teofila Błoch Rue de la Chaussée d'Antin 49, bądź pod adresem podpisanego. Rue de Buffon, 25.

Łącząc dla całej Rodziny Sz. Pana wyrazy najgłębszej czci, zostaję W. Panu Dobrodziejowi sługą życzliwym i przywiązanym

J. Tokarzewicz-Hodi

kaw-
kie
der,
di

[illegible]

E. TONNER ? /1/

s. 969 - 972

Kochani i czcigodni bracia przyjaciele!

Dziękuję Wam jak najserdeczniej za tyle nowych dowodów przyjaźni i łaskawości, któremi takście się przyczynili do tego, aby się pobyt mój we Lwowie do czegoś przydał. — Zatem się bardzo niepowodzenia i więc szczególniejszym bardzo, żem się nie pokpił. O ile uważać mogę, na naszych także dobre to sprawiło wrażenie.

Żałuję, iż tak krótko mogłem zabawić, oraz że w Krakowie na Dworcu z nikim się nie spotkałem, anim od prez. Smolki telegramu nie odebrał, tak że nie mogłem inaczej, jak wyjechać. Listy od Surzyckiego, dziś odebrane, niestety za późno doniosły mi, że telegramy nie wczas wysłane wszystko zawiniły. Żałuję, bo we Lwowie byłem już zdecydowany zastosować się do rady Waszej:

Jeżeli śmiem, to proszę, abyście niektórym panom chcieli oświadczyć ukłony oraz i żal, że pomimo najlepszéj woli nie mogłem być u nich, aby jim złożyć uszanowanie; do liczby ich należą szczególnie ks. Leszek Borkowski i p. Simon, którego z resztą słuchałem w izbie handlowéj.

Całując was serdecznie, załączam ukłony najniższe dla Pań i oraz powinszowanie powodzenia Baci kochanéj, którą wam Bóg zachowaj, jak dotąd, przy zdrowiu.

Bądźcie zdrowi Tadeuszu i Józefie kochani i pamiętajcie o mnie i o nas.

Oddany wam zawsze szczerze
Em. Tonner.

W Pradze 30. Marca 882.

Wszystkim paniom i panom w seminaryum ukłony. Jeżeli można, proszę mi przysłać gazetę z wiadomością o odwiedzinach Deotymy w seminaryum.

órym
er
-
-
ate
/
ro.
-
ze
zety
.

56

Felicja WASILEWSKA /1/

s. 973 - 974

58

ks. WAWRZYNIN /1/

s. 981 - 984

Trenczyn-Teplitz dnia 3/7 878.

Czcigodny Kochany a mnie Miłościwy Panie

Dobrodzieju!

Jest na świecie w świecie tryumfującym dusz kilka, którzyby na chwilę byli wolnymi od przyjmowania próśb od braci w świecie cierpiącego [illegible] [illegible] ludzi żyjących w świecie walczących, którzyby uchronić się [illegible] od [illegible] [illegible] od obrony uciśnionych od [illegible] za [illegible]nych. Że to jest prawda, mnie [illegible] [illegible] [illegible] przykład [illegible] [illegible] zakładu w którym chwilowo zamieszkuję. [illegible] [illegible] tajemnice [illegible] [illegible] a [illegible] tylko za tymi którzy są ich patronkami. Zważywszy i mnie [illegible] zakłada[illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] [illegible]. Czynię [illegible] [illegible] bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] próśby [illegible] [illegible] [illegible].

Już [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible] brata ks. Adama. [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

naszym jest Pan Mrawiecki z którym w bliższe
stosunkach zajdę - wymaga nawzajem do mnie wstą-
piennictwa. Jeśli mi jest możności - przyjechać to
zrobienie do jego powrotu - aby szkołę - która skończyła
z tej i jego i jego rodziny więcej niż odebrać
W Francji pracuje od 4 Czerwca przyjaciel
[illegible] go. Mój to [illegible] a dla mnie ten milszy
że całe dni chodzi po polach, opiekuje się między
z [illegible] i ich dziećmi. Mam ich mnóstwo wielki
wobec dla mnie - ich wyrażenia się przecena samo
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Szkoła - nad przyjmuje serce - że i te biedaki w swej
mowie mają wiele nałeciałości i wiarę
i i [illegible] „polskie książki to naszych ludzi"
wyrażają się często - i wiele [illegible] na naszą
Matkę B.
Przeciw to mnie jest tak inaczej - Dusza więcej przed-
stawia coś [illegible] a [illegible] w wspólnej
[illegible]. Ale to [illegible] [illegible] - Boży [illegible]
i [illegible] Germanii [illegible] [illegible]. [illegible] niema
[illegible] [illegible]. [illegible] przyjmuje się, tylko - a cały

[illegible] jeszcze do nią. Wrażenie jest [illegible]
tego szczęścia nasze Józefa Bułhaka [illegible]
a jako wyznanie odbiera to ogólny [illegible].
Mam ci tylko niespodziankę od Pani [illegible].
Wczoraj [illegible] publicznie [illegible]
między [illegible] bier [illegible] [illegible]
i Kanclerzem. —
Na procesji Bożego Ciała zaprosił nas dwóch prałatów
Zrichaus i Prohaska. [illegible]
tylko [illegible] w Kanonach [illegible]
[illegible]
ornaty. Zrichau [illegible] na nasze [illegible]
ale co do wszystkiego nie myśli [illegible] o Spi-
rytualny obadwaj na [illegible] Ewangelii
a bardzo się to katolikom [illegible].
Odnowienie kaplicy jeszcze [illegible] nie mogę
prócz kaplicy przy [illegible] Marienbadzie która
mi [illegible] Ventura [illegible]. -
[illegible] na tem - co zawsze głosy znaczenia
[illegible]
Polecając [illegible] Pani
[illegible] Kolegów [illegible]
Mamie a Wam i [illegible]
zapewnienie [illegible] przyjacielskiego
z [illegible]
K. [illegible]
[illegible]

57

Lucyna WILCZYŃSKA /2/

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Według życzenia Pańskiego, teraz dopiero mogę dać pewną wiadomość co do dnia urodzenia się ś.p. Seweryna Goszczyńskiego, to urodził się dnia 13go Listopada 1802go roku w miasteczku Ilińcach, musi to być data prawdziwa gdyż rodzony brat wyjął ją z papierów familijnych, otóż co do tego Brata ś.p. Seweryna udaję się jeszcze do P. Dobrodzieja jako Kolegi i przyjaciela Seweryna, może Pan będzie łaskaw dopomódz mi w tem. Wiem dokładnie że Księgarnia Lwowska P.P. Kiernackiego i Bartoszewicza wydała już po śmierci ś.p. Seweryna 5 jego [illegible], zdaje mi się że brat rodzony jest najpierwszym teraz właścicielem prac i utworów Seweryna w jego

zatém imieniem proszę Pana Dobrodzieja — upomnieć się u Wydawców, aby [illegible] [illegible] Swego zapłacili za dowolne — wydanie prac które właściciela mają tembardziej że P. Faustyn Goszczyński ciężko życie całe pracuje na kawałek chleba a dzisiaj jest już bardzo wiekowym bo 7[illegible]-letnim starcem i jeszcze obarczonym rodziną również bez środków do życia. Spólnie z Panem Dobrodziejem ułożylibyśmy wniosek, jeżeli zechce wykołatać cośkolwiek dla tej biednej rodziny. P. Gubrynowicz do którego się udawałam o to, z początku gorliwie się zajął tem. lecz — w końcu nawet nie odpisał na listy które Mu przesłałam. — Pan Faustyn procesów prowadzić nie może, gdyż zupełnie żadnych funduszów na to nie posiada — więc tylko to co Mu zechcą Wydawcy ofiarować przyjmie. Przepraszam bardzo Szanownego Pana że Go tem ambarasuję, ale to jest rzecz sumienia —

zostaję z głębokim szacunkiem

[illegible]

[illegible]

ébra
llet.
ing
n.
lds

me

[illegible]

[illegible]



SEWERYN GOSZCZYŃSKI

obywatel, żołnierz, wieszcz narodu,

zmarł d. 25. Lutego 1876. o godzinie wpół do 9. rano w 73 roku życia, zaopatrzony śś. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w Niedzielę, dnia 27go b. m. o godzinie 3ciej po południu z domu pod l. 54 przy ulicy halickiej, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd żałobny wielbiciele zmarłego zapraszają wszystkich, którym drogą jest sława narodu.

Lwów dnia 25. Lutego 1876.



Drukarnia J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Tomasz WINNICKI /6/

listy	3	s. 985 - 1008
" wątpliwe	2	" 1009 - 1014
klepsydra	1	" 1015 - 1018

Berehy d. 29. Czerwca 1874.

Zacny Drogi i Kochany Konsyljarzu!

Przewiniłem znowu wobec Was Kochany Panie – milczeniem długiem. Jak tam przecie sądzicie o mnie? niewinnie – ale proszę – przebaczcie Panowie, bo przyczyną tego milczenia nadużycia biedy i kłopotów z obowiązków moich i zajęć wypływających. Chciałbym przecie najszczerszy pragnąć – mieć chwilę spokojną i myśl swobodniejszą, by pomówić z najbliższemi dla mnie poczem i mojemi osobami – trudno mi oto, i tak zdaje na dzieci marnie tylko się wlecze nić tu życia.

Za pamięć życzliwą, której dowodem, nadesłana mi książeczka przez Was zacnej i cennej najserdeczniej dziękuję, jako za upominek dla mnie drogi nazawsze.

Jak tam zdrowie Wasze i Szanownej i zacnej Rodziny? radzi byśmy tu widzieć o tem często – jak najczęściej. Ale tego życzenia Wakacye! Mój Drogi Konsyljarzu! przypominam swe prośby i powtarzam je najszczerzej i najusilniej obowiązując Was – obyście i w tym roku przybyć raczyli gościnnej strony u nas w Skorodnem. Ufam, że nie odmówicie mi w tym wszyscy i wraz z Rodziną swą raczycie zawitać znowu w góry te nasze choć niezbyt wesołe – ale poczciwe, swojskie a w nich ciche i spokojne ustronie – do wypoczynku i odzyskania zdrowia, któryby się przyczynić mogło dla Was z tego jedynie pragnę. Ściska się ciężej tą myślą, że samotnym nie będzie – a wszystko znajdziecie tam po staremu, tylko trawy bujniejsze w tym roku w ogrodzie – i gołębi więcej, a szpaków młodych też przybyło, wreszcie – jako osobliwości – młodą kunę leśną i prosiątko dzikie – a oboje tykuna i dzik oswojone już.

286

Więcej, nic tam nie przybyło – i ta sama cisza i spokój jaki w roku zeszłym niezmienione. Natomiast, pominąwszy objaw naczelny żadnego zaufania do dworu – rządu dworu z Księciem, a walka z żydami, już nie pojedyncza jednostka toczyłaby ale cała gmina stoi już ponad stronie – i wyznajemy żydowstwo powoli z broniemy się od żydowstwa.

Oświadczam raz jeszcze, że zupełnie ufam jako powinien być w możności Was ludzi mój Drogi Kaczyński i proszę raczcie mnie łaskawie – uwiadomić kiedy mam ~~się~~ tej pożądanej dla nas tu chwili oczekiwać? abym na teraz był gotów na Wasze przyjście jako upragnionego gościa.

U mnie nic nowego – owszem, dużo złego namnożyło się. Najprzód, że zdrowiem – wciąż lichym żyjemy niezgodni tak, ja jak i cała rodzina moja, do kłopotów więc stąd już wynikających dodawać by innych nie należało, ale i inne pomnożyły się – jak to sprzedaży Ostrowa na licytacji, i kupił ten tadm. Ostrów – żyd Tyrel. Właśnie zaś wspólnie doświadczeniu ja zaangażowany byłem z Ostrowem, otóż zdaje się, że vadium złożone przeze mnie na te kupno poprzednio przepadnie całkowicie – a to oddałem inny pieniądz, dręczy mnie to więc najboleśniej i ostatecznie zgnębia. Chciałem sprzedać Ostrów czyli odstąpić moje prawa jakie mi przysługiwały – ale cóż, nasi Panowie którzy traktowali o te odstępne – mniej byli sumienni aniżeli przypuszczać można, a nakoniec pokazało się że traktowali – by to zyskać na czasie i przywlec do licytacji bo na licytacji za darmo nabyć mieli nadzieję. Tymczasem zawiedli się podwójnie, bo za darmo czyli za bezcen

kupić niemogli a dali się wyprowadzić żydowi w pole, bo uwierzyli że ten żyd na rzecz (i w porozumieniu) Brodzkiego kupuje Ostrów, a gdy się okazało że Brodzki nic o tem niewie - podnieśli im nadzieję że żyd ten odsprzeda Ostrów za małem odstępnem byle tylko nie licytować więcej. Więc nie licytowali, a przyszło kupić za 150.000. fl potem mu dawano zaraz 5000 fl. odstępnego ale rozśmiał się im w nos na tę propozycyę, a co ciekawsze, że ja odstępowałem swe prawa za zgodą i porozumieniem z Brodzkim z 150.000 fl. i wszystkim usunięcie niektórych warunków w tem kupnie całem zadatkiem tj. 12000 fl. Owczesną tę licytacyę atoli zakres o zwalczenie tejże, mam nadzieję że Sąd Lwowski nie potwierdzi; bo byłoby to więcej aniżeli niesprawiedliwem, gdyż cała ta sprawa przeprowadzoną została w ciągu dni 10. tj. doręczono mi na 10. dni przed licytacyą zawiadomienie i na 10 dni ogłoszono edykta przez pisma. Postąpiono więc nieprawnie i niesprawiedliwie w najwyższym stopniu, gdyby zaś nie ten pośpiech to bylbym w możności wszystko zrobić by tej licytacyi nie przepuścić. Zdaje mi się, że w Narodowej coś było wspominanem o tej biedzie, ale chciałbym jeszcze napisać o tem i posłać Agatonowi by sprawę całą podniósł pan Ignacy - bo ja tak bardzo mogłem mieć i wpływ na decyzyę tego wobec rebusu który zachodzi. Ale podobnie zaniedbaniem tego już się od tygodnia nosze, a trudno mi przybrać się do tej pisaniny.

Już to niewesoło mi się widzie - ale cóż począć, trzeba mordować biedę - dopóki nie zamordujemy - a mam nadzieję w Bogu że dam jej jeszcze radę.

Cóż tam Agaton kochany porabia? zagrzebał się - i ani wspomni sobie o mnie, aż wartałoby go

Łatwiej namówić w góry, na wypoczynek – a pewno z weselszą myślą wracał by do zajęć swoich. Ot, namówcie Go Kochany Konsyljarzu razem do Skoradna, a i dla mnie mojej, tam jeszcze pomieszczenie i kącik spokojny, a gdy razem będziemy – to raźno czas nam zejdzie – a dla mnie, wesoło i szczęśliwie bo wpośród Was.

W ile radości, to już późno, napróżno wypisać tomów. Proszę Was tylko mój Konsyljarzu Drogi – racznie ucałować w moim imieniu rączki Szanownej Mamy i Cioci – najserdeczniejszy i pokłon Pannie, oraz uściśnij odemnie Kochanego Pana Józefa najserdeczniej jak Was ściska i całuje oczekując na łaskawą i przychylną odpowiedź na prośby swe

przyjaciel Wasz i Sługa

J. Miniecki.

Agatkę pozdrawiam serdecznie – a szturmować godzi, jeszcze o wyjazd w góry – może też dacie nakłonić.

Berchy d. 9. XII. 75

1

Zacny, Drogi i Kochany Konsyljarzu!

Że Wszyscy mieć byście mogli wraz do mnie – gdy i teraz – pomimo przyrzeczenia nawet – nie byłem u Was, czuję to głęboko. lecz tylko – prawdziwa „niemożność" rozporządzenia dowolnie czasem i obszarami swemi, pozbawiła mnie miłego upragnionego znowu dla mnie towarzystwa Waszego. Nie usprawiedliwiam się – bo ufam w przekonaniu Wasze dla mnie; a zaczepiłem Was o tym wszystkie dla tego, bo mi żal straconej sposobności jaką miałem – sposobności kilku godzin miłych w domu Waszym – i to mi utkwiło na myśli. Ale „co się odwlecze to nie uciecze" powiadają, więc oby Bóg dał tylko zdrowie i spokojnie trochę dla mnie, to najpierw się dostawię nie za cudzemi i nie dla cudzych interesów – ale dla własnych, i oby Wam już nie było zamało – to zabiorę i Kobiecinę i dziatwę szczęśliwszych, a nie pożałujcie się już wówczas pewno, że Wam niedość będzie gdy taka gromada Was najedzie – i gdy nahałasimy Wam do tego bez miary. Zanim to jednak nastąpi – przebaczcie przez ciny dziesiątne, a teraz, uniżonym chciwym Wam zdać sprawę z poszukiwań moich za „Tucholcami"! – tylko, czy nie zaszczepiłem tych z twierdzeniach i wnioskach moich – i czy się to wszystko przyda Wam na co? Sądzicie.
Otóż dumając nad poruczonem mi przez Was zadaniem, znalazłem w pamięci mej, że już obiła się nazwa zbliżona o me uszy, a było to na wiosnę – gdym zapytał

się górala – goniącego owce przez Skoradno: „skąd te owce
gonisz?" odpowiedział mi na to: „z Tucholszczyzny", to mi dziś po-
służyło do wątku myśli w tej sprawie niniejszej.
Nazwy „Tucholcy" „Tucholszczyzna" = tucholszczyzna, brać należy c
chyba powstały od jakiejś miejscowości, bo plemienia „Tuchol-
ców, czyli ludów pod tą nazwą, nie przypominam sobie – a
wyraźniej, nie wiem czy istniało? Jeśli zaś od miejscowości
nazwę „Tucholców" wywodzić byśmy chcieli, to zdaje mi się, pier-
wiastek tej nazwy upatrzyć możliwy i wyprowadzić by go można d
od: „Tuchli" i „Tucholki" dwóch wsi w Stryjskiem leżących
w okolicy Skolego i Smorza. „Tuchla" i „Tucholka" od dawien
dawna słyną z hodowli owiec górskich doborowych bo gru-
bych i długo wełnistych, i dla zakupna tychże z dalekich nawet
stron (jak mnie w Lesku utwierdził Adwokat Jaworski), przybywają
na targi górale nasi na targi do Skolego lub Smorza, i dla
tego – trafić się mogło, że spotykał, w odpowiedzi góralka z pod Łukawicy czy
innej okolicy – jakoś piszę przytoczyłem wyżej, że owce te z „Tuchol-
czyzny" goni. Adwokat Jaworski, (znany Wam – Opowiem wszystkie
go i we wszystkiem – co jaki posiada, pobudzam mu jest dla gimna-
zjalistów języka i myśli) – poparł, me przypuszczenia, wybitniejszemi
wiadomościami – aby:

a Że lubo dziś zajmował się ludem Skoradna, jako sam wiadomy i
wychowany – nigdy jednak i w niczem nie spotkał się z nazwą „Tuchol-
ców" by ta dawaną była lub rozumianą przez lud w Skoradnem i oko-
licy całej;

b natomiast, że będąc jeszcze na uniwersytecie, dla poznania okolic
i obyczajów ludów pod Karpatami, był i w Stryjskiem, był i we
wsiach „Tuchli" i „Tuchole" – oraz wielu innych, których lud
rozumie nazwę „Tucholcy" i używa tejże w rozmowie czy odpo-
wiadając na zapytanie np: skąd wy? czy z Tucholszczyzny?
odpowiada „z Tucholszczyzny" i dodaje nazwisko wsi z której

kucharki – gdyż w „Tucholiów" zaliczają się nie tylko mieszkańcy Tuchli i Tucholki – ale cała okolica Skoczy i Smarza jak to nadmieniłem już – czyli kilkanaście wsi innych, w których tem sam gatunek owiec hodują – a owce te zowią się i znane są w innych okolicach pod nazwą „Tucholskie"-owcy.

c Lud okolic z „Tucholszczyzny" odróżnia się nie tylko zwyczajami – ale i strojem od ludu z okolicy Lutowiec – a wyrazem, wsi Skoradna i bardziej jeszcze Polany. Nadto, Wójtów we wsi – u nas tak zwanych, na „Tucholszczyźnie" zowią „Kniaziami" – gdy w Skoradnem nazwy tej nigdy nie używano i nie używają. Wójtowie.

d Strój Tucholaków niemniej różny od ubiorów jakich używa lud okolicy Skoradnego, a głównie się odznacza tem, że używają tam Kożuchów krótkich – bez rękawów, i każdy Tucholec prawie nosi torbę borsuczą – lub z innej skóry, w Skoradnem zaś ani kożuchów ani torb podobnych nie używają. Obuwie jak tam tak i tu chodaki [illegible] – Tucholec nosi przytem spodnie, sukienne białe zwane „Choloszne" obciślej – i „chodaczki", czy „kierpce" umocowuje na nogach swych bandarując je dość wysoko za kostki powierzchu choloszni czyli spodni; w Skoradnem i Polanie, zaś przeciwnie noszą spodnie z płótna zimą i latem a nogi obwijają onucką i na tej przymocowują bandorami chodaki. Noszą i Tucholce spodnie płócienne ale szerokie bardzo – i wyglądają w tym stroju jakby w spódnicy. A co najbardziej wyróżnia Tucholów, tj. mieszkańców z okolic Tuchli i Tucholki – to, splatanie włosów, i można widzieć chłopa z warkoczami długiemi do wpół pleców, a [illegible] nad czołem, włosy obcięte jakby grzywkę mają, — przez środek głowy rozdzielone na pół – i splecione we dwa warkocze to nadaje nawet pewną cechę jak by dzikości – jaka się też tych okolic [illegible] wydaje. Kobiety noszą tam na głowie wysokie czółko jak by biret i na tem nawiązują chustkę – czego w Skoradnem i Polanie nie znają. F. Ale, trudno mi już spamiętać szczegółów wszystkich, zdaje mi się jednak, że i te wystarczą do odróżnienia jednych od drugich.

F noszą również Tucholanki pończochy długie wełniane – a w Skoradnem oprócz onuc ani chłopi ani baby nie znają stroju na nogi innego – prawie.

wyżej:

Z jakich więc i na podstawie czego nasz ukochany Pol zaliczył by mógł czy zaliczył Skorodnianów i Polanów do „Tucholców"? Trudno mi docieć, zwłaszcza, gdy nie mam tej szacownej pracy jego pod ręką — a podświadczyła by mi ta książka może, do jaśniejszego poglądu — gdy tym czasem, tworzą błądzić muszę manowcami mych myśli: I dla tego, nie powiem: słuszną lub nie, nazwę tę dla Skorodnianów i Polanów użył sobie Pol, nie ukrywam atoli, że obudziła się wątpliwość we mnie w tym względzie. Bo przypuśćmy wreszcie, że lubo mieszkańcy wsi: Chodacz, Skorodne, Rosochate, Polana i t.d. stanowiących jakby jedną całość wieś jedną, nie rozumieją [?] tej nazwy i najstarsi wieśniacy nie pamiętają by wzywali tejże — ~~ty~~ lub by nazywano ich Tucholcami — to, niepodobna nam stojąc się nie zauważyć tej różnicy — pomiędzy choćby tylko ludem Skorodnego a Polany, a nawet Skorodnego a Rosochatego. Polanie mają się i uważają za coś lepszego od Skorodnianów — podobnie i lud z Rosochatego nie czułby się [?] przyjść [?] [illegible] zajścia [?] [illegible] ze Skorodna mieszkańcami. Istnieje pewna niechęć nawet w Skorodnem do Rosochatego — i Skorodnianie mówią o nich „to mudrahele" to „hołowacze" Rosochackie. — Istnieje nawet odrębność niezaprzeczona co do usposobienia i charakteru pomiędzy Skorodnianami a Rosochackimi i Polanami, większa obrotność, schludność w około siebie i w około domu i chęć większa do pracy u drugich aniżeli u pierwszych. Odróżniają się nawet jedni od drugich i co do stroju — a głównie polanie; i w rysach twarzy więcej czystszego charakteru dobrego i [illegible] aniżeli u Skorodnianów dojrzeć nietrudno.

Gdybym więc przypuścił, że Pol, oparł się w twierdzeniu swem, że mieszkańcy okolic Skorodnego do Tucholców [przydolni?] się liczą — na dowodach fizjologicznych, to i tu już znajdujemy różnicę a ta tem większą się staje w porównaniu i do powierzchowności, charakteru, obyczajów i ubiorów z „Tucholcami" [illegible] wyżej mówiłem już od Skolego.

Gdybym wreszcie przypuszczał, że lud w twierdzeniu swem oparł się na jakim dowodzie, że rozsadnikiem – z którego mieszkańcy okolic Skoradna brali początek była Tucholszczyzna czyli Tucholcy przed wiekami, to nieprawdopodobnem zdawałoby się mi – aby w ludzie tak konserwatywnym – jakim jest wogóle lud górski – a szczególnie Rusini, by się zatracił pierwiastek pochodzenia nie zachowawszy bodaj w cechach głównych charakteru, obyczajów, tradycyi – ubiorów? itp. A właśnie Skoradzianie i wogóle lud okolic Skoradna – jakem już mówiłem wyżej – nie tylko odrębnym ale zupełnie odrębnym zdaje się być rodem od Tucholców. A zakończę, na różnicy pochodzenia – naprowadza mnie jeszcze myśl i ta, że o ile zauważyć mogłem w przejeździe przez Tucholszczyznę – to w budownictwie tak chałupy jako też cerkwi zupełna odrębność jakaś uwydatnia się pomiędzy jedną a drugą grupą mieszkańców podgórza o których tu głównie mówimy, bo o ile nie tylko w Skoradnem ale na szerokim pasie podgórza Beskidu znajdujemy cerkwie ⊖ architekturą zbliżone więcej do Kościołów Łacińskich, to przeciwnie w Okolicy Skolego i Smorza czyli w całej Tucholszczyźnie, najstarsze budowy cerkwi ~~stylu~~ architektury czysto Bizantyjskiej – i tej się trzymają do dziś – a powtarzam, nie jako nowej – ale odwiecznej im tylko znanej. Co zaś do budowli innych a mianowicie domów mieszkalnych, to także i w tych znajdujemy różnicę – ale mniej wybitną, bo wreszcie i mieszkańców gór naszych wogóle prawie jeden i ten sam system budowania domów mieszkalnych i innych zabudowań przyjęty – jak np.: dom mieszkalny między oddzielny ale pod jednym dachem ze stajnią dla bydła, owiec i trzody – oraz szopa i chatka na sprzęty czyli naczynia gospodarcze; – z izby mieszkalnej wychód do sieni a niekiedy czyli u niektórych izba ta podzielona na mieszkanie i komorę, lecz jeśli komora oddzielna to podzielony skromnie sieni czyli naprzeciw izby wchód do komory. Sień przedzielona częściej jeszcze w poprzek a też pomieszczenie albo dla trzody – a w zimie dla owiec z jagniętami lub cieląt służy – nad tym zaś grzędy dla kur. Izby niskie, okna mało o kilkunastu drobnych szybkach, piec chlebowy a przed tym palenisko wspólne (czyli kuchnia) z którego dym rozchodzi się po całej izbie.

⊖ z wyjątkiem chyba cerkwi nowo budowanych od czasu separacyi czyli ciążenia popów ku Moskwie.

i przez drzwi otwarte wynosi się do sieni – a z sieni przez szczeli-
ny w dachu, i przegrodkami dachu w których powstawają zwykle dziu-
ry wychodzi na powietrze. Jeśli zaś trafiają się „chaty białe"
czyli „nie kurne", to u bogatszych i zamożnych postępowych gos-
więcej gospodarzy – bo w takiej „Chacie białej" Komin zaledwo
wyprowadzony bywa na zewnątrz powały się pod dach – od ogniska
głównego czyli Kuchni, a w takim razie Komin ten ma kształt
~~kamienny~~ kapa jak np. [rysunek] w izbie nad paleniskiem, „Kapa"
od tej „Kolano załamany Komin [rysunek] z którego dym wychodzi wprost
na sień i pod dach się unosi – a wydobywa się na powietrze szcze-
linami w dachu – i, przy pomocy słomiane, dranice lub gonty czyli
czem dach pokryty. Pod izbą na zewnątrz „przyzpa" wysoka
a w niektórych okolicach jak np. w około Kamionki, Łupkowa, Zu-
brzego czyli Baligrodu dom mieszkalny się czyli budynek
mieszkalny pomalowany – maleją gliną czerwoną (jaka
w tych okolicach obficie się znajduje i po wypaleniu w piecu chle-
bowym – rozrobiona w wodzie, czyli farba czerwona) lecz
w spojeniach dylów składających ścianę oraz ramy w oknach i
oddrzwia odznaczają jaskrawo – białą gliną lub wapnem.
Na całym takim budynku dach niepomiernie wysoki, z okapem
szerokim, pod którym w razie potrzeby zrobią zagrody ~~[illegible]~~ na
przyzę lub inne potrzeby – w lecie zaś pod takim okapem
strzechy – zwykle sypiają. † Lecz pominąć, że jak w okolicach
Skoradna tak i w Turzańszczyźnie zbliżone czyli podobne
znajdziemy budowle chat. bo jak już nadmieniłem system
ten sam prawie wszędzie w górach przyjęty i nie nas przekonywa
lub dowodzi" niemowi w kwestyi głównej niniejszego – lecz w każ-
dym razie, dowodziły się mi, że okolica Słoneje, czyli Turzań-
szczyzna, niewątpliwie najpierw zaludnione były aniżeli okolice
środowisk – i badaj czy Łukawiskie strony, a głównie wsie
Skoradna, Rzepedź, Solana a które nam idzie, nie pozwolą
być się liczyć do osad „Wołoskich" które jak nam historya
przekazuje, powstały licznie na tem pod Karpatami – a nie-

niektóre z nich jak np. „Królik” „Tyrawa” do dziś mają nazwę: „Królik Wołoski:” „Tyrawa wołoska.” a Skorodne właśnie na tych samych pono prawach powstało jak wiele innych wsi w tej samej okolicy.

Oho! przepadła moja dziś pisanina znowu! już mnie najęłano — pono i ja muszę się wlec w drogę, bo znów ... Bywajcie zdrowi mi na dziś moi Kancyljarni; drogi — więc ja do tej bazgraniny — a może i co nowego się dowiem.

D. 17. XII. 75.

Stało się jak przewidywałem!. Dni kilka włóczyłem się po górach Skorodniańskich i po za Lutowiskich. Wróciłem z wędrówki tej przed wczoraj — a z taką skrzypiącemi kośćmi, że aż miło, ale cóż robić — nic skrzypią kiedy są, bo gdy się rozleci to skrzypieć nie będą! Zepchnąwszy z głowy ciężkie biedy — co to spać czasem nie dają w spokoju — dorwałem się chwilki tej z Wami moi Serdeczny Kancyljarnie pogawędzić jeszcze o tych Turzańcach Skorodniańskich — ale, coraz z większą niewiarą zastanawiam się nad tem — czy Pol mógł Skorodno do tej nazwy zaliczyć? — a jeśli zaliczył, to chyba poszedł jako błąd. / Właścicielem Skorodnego był niegdyś, tak wiele P. Terlecki a właśnie od p Terleckiego (syna bo Ojciec nieżyje) powracam, długo i dużo mówiliśmy o Skorodnem i okolicy — ale poparł on mnie tylko w tem, że Skorodniańcy, Polanie nie należą do Turzańców ale chyba do Oraz Wołoskich jak i wsie sąsiednie tylko które mi wypisał: Stupoziany Smolnik Nasiczna, Procisne, Hulskie Dydyowa, Zatwarnica, Ustrzyki górne i t.p. oraz Lutowiska, a jak z erekcyi cerkiewnych zauważył i sprawdził to wsie te nierównie później powstały aniżeli innych okolic tutejsi Górale — i na odmiennych prawach. Wieś Berehy górne były to Sołtysi — czyli wolni od pańszczyzny — i Kniaziami tytułowali Wójtów swoich — a z tąd pono i miano „Kniaź” w kilku rodach tedy tej wsi

376

przechowało się do dziś – a nawet i przywileje tego Kniaziów mieć mają od dziedzica. W tych czasach byłem w Berehach górnych i całą tę sprawę Kniaziów zbadać zdołałem.

Co do Polany zaś, p. Terlecki objaśnił mnie, że nie do innych jak do Osad Wołoskich również zaliczyć by ją należało, tem-bardziej, że utrzymuje się dotąd podanie, że mieszkańcami Polany byli pierwotnie Szwedzi; z niewolników Szwedzkich i tę osadę podniesiono – i do dziś jako by z tych rodzin szwedzkich ród „Gosnerów" „Pomeranów" i kilka innych familij chłopskich w Polanie utrzymało się. Nadto, będąc we Szkodni oświadczam Wam, że Skorodnianie do Lemków liczą, i p. Terlecki utwierdził to. Lecz nazwa Lemków pochodzi od wyrazu „lem" który znaczy „tylko". Czy jednak nazwa „Lemki" może mieć jakie znaczenie w porozumiewaniu naukowem? nie zdaje się mi – jak to bowiem chyba tylko przezwisko żartu lub urągania się z „lemkających" tj. używających wyrazu „lem." Tych Lemków, mamy prawie w całej ziemi Sanockiej pod niskim Beskidem, ale, wpośród tych Lemków są osady czyli wsie w których nie używają tego wyrazu – jak również są wsie w których mówią nie „lem" ale „nem", a co bardziej, nie zdaje się mi by nazwa Lemków, pod względem etnograficznym mogła się przyjąć – bo w grupie tej „Lemków, znajdujemy tak różne charaktery co do obyczajów, tradycyj ubiorów i usposobienia, że trudno by pogodzić się z myślą nie być z przekonaniem, że ten a nie inny szczep ludu zasiadł te podgórza. Nakoniec, Lemków, z dziejów naszych nieznamy – osady zaś Wołoskie nieobce nam. Więc Skorodnianców, Polan i t.d. do osad Wołoskich dziś się zaliczyć by należało.

Charakterystycznem i ciekawem zjawiskiem jest pomiędzy ludem naszym tu górskim, że lud jednej i tej samej okolicy, sąsiadujący z sobą przez miedzę – a nawet jednej jakby

składającą wieś — nie tylko wyróżnia się charakterem ale oby-
czajami, strojem i odcieniem języka typ stanowi — a to tak
dalece, że rozpatrzywszy się bliżej w tej okolicy, dostrzeżemy
z powierzchowności lub ubioru, z ruchów nawet i maniery
niezawodnie prawie orzec się da, że z tej lub owej wsi
wieśniak ten pochodzi.

Weźmy np. wsie: Teleśnica Sanna i Teleśnica Oszwarowa,
przez górę raz tylko graniczą one z Oszwarową Teleśnicą
Honiów, ale — Honiów przynajmniej „góra Żukowa" oddziela,
lecz Solina graniczy z Sanną Teleśnicą i Oszwarową, raz z temi
graniczy Horodek — ale w każdej z tych wsi inny jakby typ
ludu znachodzimy. Rażąco wyróżnia się jednak lud Horodka,
a leży ta wieś obok Teleśnicy Sannej i Soliny oraz dotyka
Chrewtu — a gdy Teleśnicy (Soliny) lud robi na nas miłe wra-
żenie swą powierzchownością, w której przebija się łagodność
pewna nawet szlachetność, to Horodczanie przeciwnie budzą
wrażenie — mimo woli, przypomina się nam rasa cygańska,
czarne częściej oczy nad—, w ruchach żywych gestykulacji, napa-
stliwie upraszająca się prośbami, zaklęciami i przysięga-
niem — gdy i skłonność do kradzieży i zdolność oszukania
kogoś jest im jakby wrodzonym przymiotem złego. Sąsiedzi
Horodczan z tych wsi tu wymienione, mają jakąś odrazę
zmieszaną z pogardą traktując ich — wytykają się ich nawet,
i niejednokrotnie mi się zdarzyło słyszeć jak chłop z Teleśnicy
wyrażał się o chłopach z Horodka — „to cygany", „to nie
dobry lud" — „to cygańska dusza" lub „cygańska
natura u Horodczan." Czemu że się to dzieje? Wsie
tu wymienione, zaledwo na przestrzeni 3/4 mili [illegible] znaj-
dujemy — a więc jakby najbardziej z sobą zbliżone, a
tak różne — bo o ile Horodczanie wyróżniają się powierzcho-
wnością i charakterem niezwykłym, to znowu i co do

usposobienia ludu w Teleśniach Sannej i Oszwarowej a Solinki, znajdziemy również wielkie różnice – i tak: w Sannej więcej gminy w pracy, ale ochoty do polowania rybołówstwa, przewyższają w tym wszystkich tak, że nawet własnym wynalazkiem posługują się do łowienia zwierzyny ako tak zwanemi: „Stępicami" – jest to przyrząd z drewna rzadziej jakby żelaz myśliwskich, tak znowu do łapania ryb wyrabiają sobie z prętów lub siatki więcierze jakich nie spotykałem nigdzie indziej. W Oszwarowej zaś, więcej lud pracowity – w polowaniu i rybołówstwie nie tyle zamiłowany, Solińczanie zaś – nietylko pracą ale i przemysłem różnią się od pozostałych – a przemysł ten odradza się przynajmniej gotowania i chęcią do zarobkowania oraz [illegible] Horodczanie zaś – nie odznaczają niczem chyba skłonnością oprócz wyż wymienionych – do pijaństwa.

Ale i co do ubiorów znachodzimy różnice:

W Tełesznicy Sannej i Oszwarowej tak Chłopi jako i kobiety ubierają się schludnie, czysto, podobnie i w Solince; Horodczanie zaś nie celują tym przymiotem; W Sannej noszą (rzadziej starsi – a jak zowiemy zwykle „Guńki") „Czapichę" a zowią także i „Czapoch" jest to krótka po kolana okrycie z peleryną na plecach (jakie i w Skorodnem noszą) z dziurawami szerokiemi, które na kacikach są zaszyte i te stanowią jakby rodzaj Kieszeni, peleryna obszyta frendzlą z wełny mięszanej czarnej z białą – spodnie płócienne na butach lub chodakach, kamizelki które zowią „lejbik" na haftki zapinane z kieszonkami, a na głowie kapelusze zwykłą formą – tj z rondem prostym, szerokim, przepasane paskiem ze skóry lakierowanej lub wełnianą – Czapichę zaś zawieszają tylko na ramionach a pod szyją spinają

na guzik lub sprzączki metalowe. (~~Horodczo~~ W Ozwarowej zaś Zelaśnicy mało używają „Czapików" ale noszą sukmanki siwe „Sieraki" zwane po kolana obszywane sznurkiem zielonem – na plecach zaś rodzaj Kapiszona – małego, zwyczajnym otworem jak by na usta. Kapiszon ten jednak nie służy do nakrywania głowy w czasie słoty lub zimna, bo jest nawet za mały ale stanowi jakby ozdobę – a służy za schowek np: gdy (chłop) z miasta sól, chleb lub t.p. niesie do domu. Prócz tego zobaczyć wiele ~~[illegible]~~ używających butów – spodnie zaś płócienne w butach – Kapelusze słomiane – lub filcowe wstążką opasane. Podobnie we wszystkiem ubierają się Sokolnianie, a natomiast Horodkowianie, noszą Czapiki czarne z czarnemi frandzlami i spencerkami, zawieszają takowe również przez ramię a podtrzymują spinają u szyi pętlicą kołeczkiem drewnianym. „Lejbik" z takiegoż sukna jak Czapiki czerwonym sznurkiem obszyty – spodnie płócienne a uspodu zwężone i podczas pory bandażowane chodaki rzemykami lub czarnym wełnianym sznurkiem, Kapelusze zaś jak górale Węgierscy – t.j. z rondem zagiętym głęboko z małą główką jak np. Nadmieniłem zaś i o Honaszu, gdzie już nie używają zupełnie płaszczy czyli Czapików, ale noszą tylko Sukmanki za kolana, spodnie płócienne w butach – na okrycie głowy Kapelusz słomiany.

Otóż te różnice widzimy w tych Kilku sąsiednich wsi mieszkańców – a to mimowoli przywodzi na myśl że zakładnicze tych wsi niebyło jednoczesne i że tutejsi mieszkańcy z niejednego miejsca tu przybyli.

Ale – już mi mało teraz na oczy – więc nadmienię – Dobra noc. Wam mój Kamyszianin Kochany – jutro dalej będę [illegible]

Otoż niestrawiony zakończyłem na odwrotnej stronie bo zaczynam pisać znowu dziś dopiero tj. 22 XII. 74:
Ale — i na cóż Wam tyle rozbargratem? — idła ręcy przypisali co Sp. Krakowny Zarzeni Abrowiczy Solowi, że Skoradno zaliczył on do Tucholców — a przez to Wam nawarzyli bryonu bo ozyparniny rzych grzymotów? A przecież Pol wyraźnie napisał i wypowiedział na Stronicy 128. dzieła pt. „Rzut oka na północne stoki Karpat i przyległe im Krainy" „część I.":
„Miasta i wsi Wołoskie w Ziemi Sanockiej i napodgórzu Karpat" i wypisuje 58 wsi — a wśród tych: Łukowiska, Skoradne, Przysłupie Polana itd. Czegóż oni chcieli od Was? i od Pola?! — Ato poprzednim było bargramicy Wam posłać, ale cóż zrobić? jak bym dziś nie posłał — to bym znowu Bóg wie kiedy przybrał się do bargrania. Więc przebaczcie żem Was umęczył bym — niczego tylko tak dowodem, iem rad spełnił Waszą dyspozycyę w tym razie.
Ale co do Pola — hem! gdym się rozmówił z tym Prelebnym Jeg — to mi i niejedno wlazło do myśli — że się i pomylił bo i wiele wsi znajduje zaliczonych do innych grup np. cztuposiany zaliczył do „Kurtakiów i Czuchońców" i znowu do wsi Wołoskich podobnie „Hulskie, Zatwarnica. Tyż „Ryczywół" do Wołoskich i do osad Bojków. „Smorze" do Bojków siedziby — gdy Smorzanie do Tucholców dami się liczą —
Tucholców zaś wypisuje następne wsie:
Orawa, Sohar, Orawczyk, Tyrawice, Koziowa, Korostów, Skole, Hrebenów, Hołar, Kałne, Pławie, Tuchołka, Hołowecko, Bykóm, Grabowiec, Tuchla, Oporzec, Libo hora, Ławoczne, Tarnawka, Sławsko, Wołosianka, Chaszczowanie, Jelenkowate, Rożanka wyższa, Rożanka niższa. i tyle.

Ale i jeszcze coś – i jeszcze co dziś byłem o tem bazgrać. – Lecz jednak mam dość – chyba by Wam było zamało to mi tylko napisać o tem czyś zaczepić biedy – a dam się Wam wezwać – chciałby i drugą taką porywą pisaniny swej. Niemogę się jednak uspokoić w zapędzie mym postrzegawczym – istnie, biorę „na kieł!" –

Od nazwy „Kurtaż" i „Czuhania" tworzył nam Pol „Kurtaków i Czuchowców" – a tak powiada: „cały ród, który od źródeł Sanu osiadł bywa od postron„nych Czuchowcami zwany od wierzchniego stroju, który „się Czuchania nazywa" i t. d. – w dla uzyskania o tym samym rodzie mówi, że natrafił już na kilka uwag że „ich nazywano góralami Sanockimi albo też Lemkami od przysłówka „Lem" – a przyjmując nazwę „Czuchowców – nie chce się zgodzić na nazwę Lemków – ale powiada, że „należało by się postarać o historyę dla narodu „Lemków, Nemków i Łeżków" gdyż w niektórej wsi nad Osławą są w obołnicy Radoszyc wszyscy „Nem" i „Tęż"! Alboż nie czy nie właściwa nazwa „Górale Sanoccy z niskiego Beskidu" aniżeli Kurtaki i Czuchowce? – i dla czego Czuchowce, kiedy właśnie Czuhania w nie wielu miejscowościach znają tę nazwę ale znają i mówią: „Czapał" albo „Czapicha" – to ten strój wierzchni malowniczy, góralski płaszczyk z peleryną obszyty frendzlami![x] Wreszcie, zbyt mamy naród „Czuchowców" „Kurtaków?" – jeśli w niektórych wsiach zowią ten sam strój „Kurtaż" a w innych Czuhania a w innych Czapał i znowu Czapicha – to trudno by mi godzić się było na nazwę tych ludzi „Czuchowi-

[x] Również myłka jest że płaszczyk ten zowią gdzie „Kurtaż". Kurtakiem zowią sukmanki z kapturem w niektórej wsi.

cami" — a nawet chyba „Pruchnicami" i tej nazwy łatwo dziś przypomnieć okolice gruntu w Sanockim i w... Tylko Sanockiej ziemi nie spotkałam się znowu łatwo dziś lepiej w tajemnicy się z... ludu. Niewiem również które „Hołowecko" zaliczyć nam właściwy Sol do Tucholów? mamy 2. Hołowecka, jedno z tych w powiecie Staromiejskim, od Sambora 3. i od Turki zdaje się mi 4. mil odległe — a w żadnym razie do Tucholów liczyć się nie może ta wieś — ale do wsi Wołoskich — bo w opisie tych ostatnich nie znajduję się — Hołowecko o którem mówię jest to osada „szlachty zagonowej" — i kilka nazwisk rodów jeszcze utrzymało się do dziś, są to chłopi biedni niczem nie różniący się od innych z tej samej wsi i okolicznych — najwięcej zaś jest nazwiska: „Hołowecki" np. Mikołaj Hołowecki z Hołowecka Iwan, Wasyl itd. musimy, wielu z nich bywało u mnie po kilka tygodni na zarobku do rąbania drzew.

Ale dość — dość — dość — tego bo się tym zanudzisz tymi rozprawami jak jakiś uczony docta — „homo simplex, servus Dei" nieumiejący doktryn i kwalifikacji.

Bracie! odebrałam twój chwilę tak serdeczny list, że aż mi łzami obmyły się oczy. A to pierwszy raz, Drogi Szymon Tokarzewski pisał do mnie z Sybiru — poszlij ten list Agatonowi, bo nie będzie

pewno niezobojętny – ale tylko mi żal że Ozolin tylko
pisze a o wszystkich znajomych nie wspomina!
Biedny Szymek – chciałby nas zabawić jeszcze w życiu
wiele! – Daj to Boże – ale czy ja tego dożyję – pewno
nie!

Sabi! Miesiąc blisko pisałam to wszystko. Niech
Wam mój Drogi Konsyljarzu będzie dowodem
że najserdeczniej myślałam o Was – a myślałam
i myślę o Was zawsze – często, codziennie prawie.
i jeśli tak długo nie dokończyłam tej pisaniny
to tylko dowodem jak rozerwane to moje tu
życie – Od jutro mam jechać do Krakowa – aż do
wigilji – i jeśli nie odbiorę nadziejnej odpowiedzi
na telegram, to Dziuba się będzie wlec. Cóż robić
taki to ze mnie „włóczęga".

Przyjmijcie przytem mój Drogi i Zacny
Konsyljarzu i oświadczenie przez Szanowny Mu-
teczce mej, i Kochanemu Panu Józefowi
odemnie życzenia wszelkiego dobra i po-
myślności wszelkiej a nadewszystko zdrowia
oby Bóg błogosławił Wam zawsze wszystkim,
ażeby Wy Kochany Konsyljarzu i Pan Józef obydwaj
Chwalim Kobiecinę znaleźli sobie – a coż daj Boże
i poprosili mnie potem w Kumy – a gdzieżby
się to godziło – obłąkańczo – i zechcieć polambino
by powinny kiedy Wam już najlepiej zamówić.
Bóg z Wami – całuję Was i wszystkich Kochanymi
bowiem i oczarowana Tomasz

1024

Szanownej Mamy Dobrodziejki polecam się rączki zawsze całuję. Pana Józefa ściskam i całuję z całego serca, a proszę przytem gdy się zobaczycie z Agatonem pozdrówcie go odemnie i uściskajcie mocno.

Fruś.

Berlin[?] d. 18 X 7[?].

Drogi i Kochany [illegible]!

[illegible] się z Nami [illegible] ale [illegible]

[illegible]

[illegible] antropologi[illegible]

[illegible]

[illegible] wyborów [illegible]

[illegible] Wam [illegible]

[illegible] jako [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

mógłbym ubiegać się o poselstwo – nie wiem jednak, czy odpowiedź jej [illegible] [illegible] jak [illegible]

[illegible] wadowatem [illegible] jednak by się mógł uchować od wyboru – a [illegible] by się dał wybrać [illegible] o wybór – z mniejszych pozio[illegible] [illegible] nam więcej padnąć

Proszę na później [illegible]

Nas Kochanym Kuzynstwu serdeczne ko[illegible]

[illegible]

Panu Józefa ściskam całym sercem – a [illegible] [illegible] p. Modzelewskim [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]



TOMASZ WINNICKI

półkownik wojsk polskich z r. 1863,

urodzony w r. 1828.

po krótkiej a ciężkiej słabości przeniósł się w dniu 25. kwietnia 1883. do wieczności.

W nieutulonym żalu pozostała żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych i przyjaciół na smutny obchód pogrzebowy który się odbędzie w Sobotę dnia 28. kwietnia przed południem z Berech do Jasienia.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.

[illegible]

1018

60

Bronisław WOŁOWSKI /1/

s. 1019 - 1024

Przym. d. 26 Grudnia 1878 r.

Szanowny Panie Konsyljarzu!

Brat mój odesłał mi z Wiednia, ostatni list do Niego wystosowany. Rozumiem, ale powiem otwarcie, że w części tylko goryczą w nim zawartą a dającą się tylko tłomaczyć długiem mojem milczeniem. Rzeczywiście, pod tym względem jestem winien, bo powinienem był już dawno odpisać. Dla czego jednak Szanowny Konsyljarz który jesteś człowiekiem tak szlachetnych uczuć i zaparcia się samego siebie, złe przypuszczasz? — Zasługiwałem a raczej zasłużyłem, na napomnienie starszego Brata żem dwa listy Jego nie odpisał, ale nie zasługiwałem, ani nie zasługuję na krzywdzące mnie podejrzenie, a tem mniej jeszcze na groźby!

Kiedy dwa lata temu Ruch Literacki zaczął upadać i kiedy czcigodny nasz przyjaciel p. Giller napisał do mnie żebym pismu temu przyszedł z pomocą, odpowiedziałem pierwiastkowo, jak mi sumienie nakazywało, że tego uczynić nie mogę — że messager także sam jest w kłopotach i sądziłem że współobywatele kraj mieszkający i zamożni obowiązek uratowania tyle użytecznego pisma spełnią. Stało się inaczej i wtedy po raz wtóry odebrałem od p. Gillera drugi list, wzywający mnie w imię sprawy, abym kwotę 1.200 flor. jakimkolwiek bądź sposobem wydostał i że jeżeli tę sumę Ruch Literacki mieć będzie to on się egzystencyę uratuje. Listy te p. Gillera posiadam i przedstawić je przed oczy czcigodnego Konsyljarza mogę każdej chwili.

Jeździłem wtedy po Galicyi, za upoważnieniem Komitetu zbierać fundusze dla messagera, ponieważ to stan Kasy był jeszcze ubogi gotówki nie było.

Poruszony do głębi odezwą p. Gillera i chcąc choćby z ofiarą własnego bezpieczeństwa spełnić obowiązek solidarności narodowej i braterskiej, przerwałem moją podróż po okolicy do której otrzymałem był doskonałe rekomendacje i przybyłem umyślnie do Lwowa. Udałem się do ówczesnego p. Młockiego z prośbą o zwołanie Komitetu na nadzwyczajne posiedzenie i przedstawiłem Mu, do czego Go nie trzeba było przekonywać potrzebę ratowania Ruchu Literackiego.

Wyjąwszy dwóch członków Komitetu wszyscy prawie wymówili się niemożnością przyjścia na posiedzenie, rzecz byłaby więc spełzła na niczem i gdybym nie był szczerym w mojem postanowieniu ratowania Ruchu, byłbym był mógł wytłomaczyć się łatwo przed p. Gillerem że zrobić nic nie mogę bez zezwolenia Komitetu, i bez tegoż zezwolenia rzeczywiście nic bym był zrobić nie mógł, byłbym był mógł odpowiedzieć: „przerwałem moją podróż, naraziłem się „na koszta podróży i pobytu kilkodniowego w hotelu, chciałem „zwołać Komitet, dla pewności roznosiłem sam zaproszenia, „Komitet się nie zebrał, cóż ja temu winien — mimo najszczerszych „chęci nic zrobić nie mogę. etc.”

Tak mogłem był zrobić i na tem się ograniczyć — czyż tak jednak postąpiłem. Przykro mi o tem mówić, ale w obronie własnej, pod zarzutami które Szanowny Konsyliarz przeciw mnie stawia, zmuszony jestem przypomnieć fakta. Tak się rzeczy miały;

Gdy zobaczyłem że posiedzenie nie przyjdzie do skutku — poszedłem pojedynczo do każdego z członków Komitetu, przedstawiłem sprawę Ruchu Literackiego i żądałem przychylenia się na piśmie do mego wniosku, to jest dania głosu na udzielenie Ruchowi Literackiemu pożyczki w kwocie 2,000 florenów — których w kasie nie było i które ja dopiero miałem zebrać za pomocą udziałów podpisywanych na messager de Vienne.

Kilku członków głosy swoje na piśmie mi dali — do naszego wieszcza Kornela Ujejskiego który napisał że na posiedzenie przyjść nie może bo był wtedy chory w Zubrzy, posłańca umyślnego posłałem z prośbą o przysłanie

swego głosu. Przysłał go. Zacny nasz p. Mieczysław Darowski, musiał w ostatniej chwili, w dzień posiedzenia Komitetu wyjechać na likwidacyę jakiejś assekuracyi. Doniesiono mi o tem w ostatniej chwili. Żeby zapewnić większość mojemu wnioskowi, który zubożał mnie o 2000 florenów, wysłałem za p. Darowskim telegram do Sądowej Wiszni jeżeli się nie mylę, wyrachowawszy że tam pociąg na godzinę taką przybędzie, że jeszcze stamtąd odpowiedź może nam przyjść na posiedzenie Komitetu z głosem p. Darowskiego – a dla uniknienia wszelkiej wątpliwości i obawy żeby głos nie był straconym, zredagowałem w moim telegramie odpowiedź i za telegram odwrotny zapłaciłem. Na stacyi w Sądowej Wiszni gdzie sądziłem stanie p. Darowski miał wysiąść i pojechać w bok na wieś, naczelnik stacyi przyjął go moim telegramem, na który jakeśmy mogli się tego spodziewać przychylną odebraliśmy odpowiedź.

Temi to sztucznemi środkami, utworzyłem mojemu wnioskowi większość i kwota fl. 2.000 zaasygnowaną została dla Ruchu Literackiego w charakterze pożyczki.

Co mogłem gotówki oddałem zaraz – potem w miarę jak fundusze do Kasy Komitetu wpływały, nie pobierał ich Messager de Vienne, choć ich potrzebował, ale pobierał je Ruch Literacki który tym sposobem na czas jakiś uratowanym został. Wypłaciła tym sposobem Kasa Ruchowi jeżeli mnie pamięć nie zawodzi 1700 czy 1800 florenów.

Messager de Vienne który dzięki mojej przejażdżce po kraju, zaczął nabierać rozgłosu i poprawiać swoje interessa, straciwszy zasiłku w chwili dla siebie najważniejszej, zaczął napowrót chylić się ku upadkowi i poświęcenia swego dla starszego brata w pracy, mowy tu o [illegible], o mało nam utratą własnego życia nie przypłacił. W każdym razie to upuszczenie mu krwi że się tak wyrażę w chwili rozwoju, sprowadziło wycieńczenie, z którego [illegible] się już nie podniósł.

Należności za udziały nie wpływały tak szybko i tak regularnie, jak to było potrzebnem. Pod naciskiem takiej potrzeby stanęła myśl zaciągnięcia pożyczki w Kasie Towarzystwa Kasy Zaliczkowej w kwocie fl. 500 — z tej kwoty pożyczonej, na moje imię, jako mój dług osobisty, i za mojem poręczeniem Ruch Literacki wziął połowę, a ja drugą połowę.

Oto jest historja naszego stosunku i mojego długu. Zaciągnąłem go nie dla siebie, nie dla swojej korzyści, ani dla swojej wygody, ale zaciągnąłem go z pobudek szlachetnych solidarności bratniej.

Tysiąc nieprzewidzianych okoliczności przyszło, które pogorszyły stan finansowy mego wydawnictwa i postawiły mnie w niemożności płacenia rat. Nikt więcej ode mnie nad tem nie boleje. — Walczę, robię nadludzkie wysilenia, co moment zdaje mi się że dochodzę do mety i co moment jakaś przeszkoda nowa przychodzi i wywraca moje plany, a czasem nawet i budowę już prawie gotową. Nie zrażam się jednak niczem — pracuję tak jak może nikt, żeby wszystko uratować i wierzę silnie, że mi się to uda, że Messager de Vienne się odrodzi i że zobowiązań swych się wywiążę, nawet nie z obowiązku zapłacenia tego co rzeczywiście pożyczył, ale wywiążę się nawet z tego co pożyczyć drugiemu obiecał.

Ale nasz Szanowny Kontyljarz pisał do mnie żądając żebym przysłał kilkaset florenów, a mnie wtedy na ofrankowanie listu nie było, a podczas pobytu w Paryżu — przez miesięcy 6, więcej było dni w których obiadu nie jadłem, jak tych w które jadłem. Bóg widział ilem ja przecierpiał — i kilku nawet świadków miałem między Rodakami z Emigracyi, którzy mogą potwierdzić jak było źle.

Oto moja zbrodnia. Jestem w tej chwili biedny. Nie płacę bo nie mam z czego. Ale zapłacę, pozwolę to powtórzyć wszystkim, bo ręki nie opuściłem, energji nie straciłem i mam silną wolę zwyciężenia. Wszystko co napisałem jest najczystszą prawdą. Kto może niech na mnie rzuci kamieniem! Mnie się zdaje, że dług mój zaciągnięty był na cel tak użyteczny i tak dobry, że Instytucja Kredytowa Krajowa, może mieć dla mnie jakiś wzgląd i dać mi termin dłuższy do zapłacenia. Spodziewam się być we Lwowie w Styczniu i wtedy się [illegible] o spłatę długu nowemi ratami. [illegible] z poważaniem prawdziwem

Bronisław Wołowski

b. d.

173

P. S. Upraszam najuprzejmiej
o pokazanie tego listu p.
Thilschowi. Odwlekałem z pi-
saniem, bo mi się zdawało że
jeszcze w pierwszych dniach listo-
pada będę we Lwowie - inaczej
los rozrządził - Ale ja wrócę.
Jeszcze się uratuję, naprawię -
załagodzę - kapitał i procenta
popłacę. Młody jestem, wiary i
energii nie straciłem - do pracy
więcej mam ochoty jak kiedykolwiek
bądź - więc [illegible] nie jest
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

Ignacy ODROWĄŻ WYSOCKI /5/

/ ŻACZEK /

s. 1027 - 1042

[illegible]

[illegible],

[illegible], już
[illegible]
[illegible],
[illegible]
[illegible], jakkolwiek one
[illegible]
[illegible]
z niemi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], i na ich wypra-
[illegible]

[illegible]
[illegible]
Wam wszystkiego [illegible], w tym [illegible]
[illegible] rządzie życzę także — byście się [illegible] prze-
cie ożenili, bo, jak mi [illegible] jest [illegible]
i ludzki i przyjemny i, gdy [illegible] potem

[illegible]

[illegible] Węgrzyny i dla [illegible]. [illegible]
[illegible] Doktorze, do zieminaczki! a w tej miłej ekspe-
dycji, nie zostawcie w tyle D-ra Józefa, który [illegible] w obec [illegible] wypłacić.

A co Turcy, nieprawdaż że zuchy! Ot co zna-
[illegible] Abym [illegible] spacer do Stambułu. Z
9/10 ludzi, [illegible] [illegible] lecz niemniej Turcy będą pobici, je-
żeli ich zamiarom nie wyjmie zachodnia Europa.
[illegible] Europy która zdała [illegible] wspólnie [illegible], tak że [illegible]
bardzo szczęśliwym; [illegible] w dodatku nic [illegible] [illegible], co wydaje mi się rzeczą mało
prawdopodobną. Ale, nadzwyczaj smutno po-
myśleć, że w szeregach [illegible] Moskwy [illegible]
jedna dziesiąta Braci naszej, przelewać krew
niewinną za cudzą sobie sprawę... Bagatelka, [illegible] tym przelewem tolikiej krwi, spodziewać
się [illegible] to, że Moskwa zo[illegible]

[illegible] że jej Niemcy nie przyjdą z pomocą, i że [illegible] Wizyty rzeczy i potrafią [illegible] [illegible] im od tam[illegible] [illegible] zdarzeniom! Ze spotkaniami [illegible] cesarzy niemieckich nie pomyślnego wywo[illegible] [illegible] wciągnące do wojny zaborcy, [illegible] śmiertelnym błędem, bo zachowaliby [illegible] neutralność nawet wówczas, gdyby [illegible] [illegible] zgwałci serbską neutralność [illegible] [illegible] [illegible] kosztowało bardzo drogo.

Nie [illegible] do [illegible] stanowisko [illegible] Francuzi i Anglicy [illegible] lub [illegible] opinię [illegible] [illegible] Turkami, [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] męstwa, [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] lub [illegible] [illegible] przeciw Niemcom. [illegible]

[illegible] jest [illegible] i [illegible] Krakowa, [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible] gdzi [illegible] prawdy [illegible] [illegible], [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible], wspomnawszy finansowo Krakowie, [illegible] naczemś idnem, [illegible] wpływ, znaczenie w świecie; nie mogą więc poświęcić przyjaźni niemieckiej za bezsilny sojusz z Francyą.

[illegible] prawdziwy. Wiemy że mnie [illegible], jak niekorzystne z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niewierny [illegible] który [illegible] [illegible] i gdyby. Lecz, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] jako [illegible] a potem nowe [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Wybór zatem zdaje się że nietrudny. –

[illegible], [illegible] Panie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] serdeczne pozdrowienie Józefowi, a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wraz z [illegible] i przyjaźni od mojej Żony. – Wasz niezmienny w przyjaźni

Łaczek

[illegible] tej [illegible] [illegible] [illegible] nie rozumiem. [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] dla Jana [illegible] litografa. [illegible] i natychmiast [illegible] napisałem. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] kilku numerów tego czasopisma zbierać mogłem [illegible]

[illegible]

(x) [illegible]

[illegible] jak rozumiem [illegible]

[illegible] ma, jak przyzwoicie rzeczy pisze. [illegible] w tej mierze ale, której będę posłuszny [illegible]

[illegible] mówię a któ[illegible]

[illegible]

[illegible] a kto artykuł, który jest już [illegible] dużo [illegible], a [illegible] wypisywałem zamieszczone w rubryce pod tytułem: Z kraju, de omni re scibili... Nie wiem [illegible] pisywać można: albo korespondencye polityczne któ[illegible] nie czytam, albo rozprawki uczone — na które [illegible] ekać, lub wreszcie — De omni re scibili [illegible] Kronikarz, który [illegible]

(x) [illegible] tak był [illegible], jak [illegible] mu [illegible] poznać...

[illegible] które wyczerpujące [illegible] przyczyny [illegible]

[illegible]

[illegible] że polityka [illegible] Rutowi [illegible] pisali gdyby wam było [illegible] Pod koniec jednak polityka od [illegible]

[illegible]

[illegible] dla niego [illegible], który [illegible]

[illegible]

[illegible] wolałbym go [illegible] zabawić, muszę [illegible] korzystać z [illegible] ambicja mi nie pozwala [illegible] przyjąć, ale nie [illegible] z mojej strony [illegible]

[illegible] polecam się Wam, [illegible] Tadeuszka pamiętać.

O. Wysocki (Zawisza)

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

mość, że od 15 bieżącego kwietnia mieszkać będziemy przy ulicy Mariotte N° 3. na Batignolles.

Szczerze wierzyć mi, że teraz żadne [illegible] lub [illegible] kłopotów [illegible] nie zmniejszyły [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

nie zawierały w sobie nic nagłego. [illegible];
ale już ich treść zaakcentować mniej–więcej starałem
i do [illegible] z drukiem [illegible] tiku, po
mijające

[illegible] umawiania

[illegible]

[illegible] Kruszę [illegible]

[illegible] jakieś specyalne [illegible]

[illegible] ale [illegible]

[illegible] Korczyńsce [illegible]

[illegible] zawsze [illegible] jestem [illegible]

[illegible] będzie [illegible] za wyjątkiem [illegible] które

[illegible]

[illegible] najmniejszym [illegible]

[illegible] niezmienny [illegible]

[illegible]

Księżnie [illegible]

— [illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zatrzymać [illegible]
[illegible] koronem, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] —

[illegible] szczere powinszowanie, [illegible]
[illegible] jakim-takim
powodzeniu; że, gdy niemożna w Koronie,

[illegible] w [illegible] błogosławionej,
[illegible] żyć możecie i trwać
z tak wielkim, uznanym i przyznanym
[illegible] dla tej prowincji. Życzę mu zaś
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wszystkich
[illegible] ten tylko
[illegible] domowego,
[illegible] zawsze i
[illegible] zimy
[illegible] czem jesteście
[illegible]

[illegible]
[illegible]

Żegnam!

Drogi Doktorze Tadeuszu, [illegible]
mam czasu i mniej jeszcze miejsca na [illegible]
[illegible] z Wami tak [illegible]
[illegible] jak bywało [illegible]

[illegible] Teraz wolę Turcji [illegible] [illegible], [illegible] która tylko kotrzywiec [illegible] nie umiałem i nie [illegible]

Układanie rzeczy we Francji obrała zabiegła [illegible] przez nię [illegible] Francji w 1870 roku; [illegible] do upadku Turcji, rozbioru Au[illegible] [illegible] Bismark najpierw [illegible] [illegible] Bismarkiem [illegible] ze skrajny z wolnego i w granicie rzeczy [illegible] tamtych pokornym wasalem. [illegible] [illegible], co? —

Załączam kopię [illegible] Garnek, redaktora „Figaro” [illegible] [illegible] rzeczy [illegible] Zielińskiej. —

[illegible]

[illegible] Lettre [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] de Figaro le [illegible] 187[illegible].

M. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] outrageusement, ou bien — et

[illegible] [illegible] mieux cela — en nous insultant gratui-

tement, [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] jamais être assez chèrement

[illegible] vous abusez étrangement

[illegible]

pour un moment faiblesse politique. [illegible]

[illegible] fait semblant de ménager la France [illegible]

[illegible]

[illegible] peut-être que, flattant la

[illegible] malheur national

[illegible] gagner son alliance qui retournera [illegible]

nouveau le coup (x) [illegible]... Détrompez-vous, M. [illegible]

prince de Bismarck n'est malheureusement pas as-

sez naïf pour pousser la France [illegible]

Russie, s'il n'était assuré [illegible]

n'aura jamais lieu sérieusement, [illegible]

avoir [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Habsbourgs. —

[illegible] mieux [illegible], selon moi, ceux des

(x) ~~[illegible]~~ [illegible]

[illegible] n'était pas en-

core ouverte. Aujourd'hui la Russie doit faire des nouvelles

concessions à l'Allemagne [illegible]

cette grave question d'Orient.

journalistes parisiens qui réclament du gouvernement l'achèvement de l'organisation militaire [illegible] de la [illegible] qui recherche la protection [illegible] de la Russie par des moyens si peu dignes d'une puissante toujours [illegible] et généreuse nation.

[illegible] l'assurance de mes sentiments [illegible]

Paris Signé ([illegible])
14. Bd des Invalides [illegible]

21. Mars 1876 — Au même

(à une lettre du 19 ct.)

[illegible] j'ai l'honneur de V.s prévenir, M. le Réd., que si V.s publiez encore des saletés contre les Polonais comme celles dont il est parlé dans ~~ma~~ ladite lettre du 19 Février, j'en communiquerai la copie à toutes les journaux politiques paraissant à Paris.—

Agréez etc.

Signé ([illegible])
(émigré polonais)

Paris
14. Boul.d des Invalides

63

W.K. Sawicz - ZABŁOCKI /3/

s. 1043 - 1052

Lwów. – Sobota, dn. 22. Lipca 1876.
Rysiek, 26, III.

Szanowny Panie Dobrodzieju! –

Bardzo mi nieprzyjemnie, że Pana, który chcesz wytchnąć na wsi i szukasz wypoczynku, muszę zaprzątać głowę interesami – rzeczą, od której właśnie Pan teraz chciał=byś być uwolnionym. Niedelikatnie to może z mej strony, ale – jak sądzę – wypełniam moją powinność: piszę w sprawach „Ruchu".

P. Giller odjeżdżając uporządkował zupełnie „Ruch", naznaczył co, jak i kiedy ma w nim drukować się a Szwarckiemu i mnie polecił dozór nad wykonaniem tej woli swojej, robiąc wszakże zastrzeżenie, że tylko Pan jeden masz prawo zmienienia jego instrukcyi. – Tymczasem wspólnik księgarza Gubrynowicza Schmidt, już nie wiem na jakiej zasadzie i czy mając ku temu jakie prawa, bierze „Ruch" pod swoją kuratelę i tak arbitralnie wolę swoją narzuca, każąc drukować to, co jemu podoba się, wyrzuca z „Ruchu" to, co p. Giller umieścić w nim kazał i kosztem artykułów ostrzy go nowemi ogłoszeniami, a wszystkie=mu temu daje tylko tę rację, że „wie co robi i to już rzecz nie nasza", drukarnia zaś Pillera słu=cha go, pomimo mojego i p. Szwarckiego protestu. Muszę przytem nadmienić, że mnie odrzuciła zupeł=nie od znaczenia w „Ruchu", bo główny zecer (Lewicki) powiada, że nikogo więcej nie słucha, tylko Pil=lera i Szwarckiego, lecz – jakimże wtedy prawem, kiedy p. Szwarcki jest za wolą p. Gillera i zaprzecza zna=czenia w „Ruchu" Schmidta, drukarnia idzie za tego, a nie p. Gillera i Szwarckiego, wolą?

Rzecz poszła o to, że po pogrzebie Fredry, rodzina jego przesłała do redakcyi „Gazety Lwowskiej" no=tatkę o kilku szczegółach z jego życia i wykaz pozostałych prac po poecie; dzienniki lwowskie po=wtórzyły również szczegółowo nie odznaczającą się mowę Małeckiego nad trumną i we środę było przed=stawienie w teatrze na rzecz konkursu imienia Fredry komedyi tego „Zemsta", przedstawienie arcy niedoł=ne, które wszakże recenzenci, nie wiem już z jakich powodów, uczynili doskonałem, wspaniałem, etc. Otóż – wszystko to było w ciągu tych dni ostatnich; p. Szwarcki pisał biografię Fredry, mógł więc z tego wszystkiego przy jej tworzeniu korzystać i korzystał też rzeczywiście. – Urządzając się zaś mniejszem

Na dło=

na biografię tę w piśmie przeznaczonem i innemi jeszcze względami*), nie uczynił jej dłuższą od życiorysów jego w pismach innych, lecz tylko, mając już więcej materyału, dokładniejszą. Biografię tę oddał do druku. Już rozpoczęła się robota, cały numer był złamany i złożony, kiedy Schmidtowi przyszło do głowy (- widocznie miał w tem jakiś cel księgarski -) wszystko to, co było w „Gazecie Lw.", całą mowę Małeckiego i kłamliwą recenzję przedstawienia „Zemsty" etc. wepchnąć do numeru, słowem, do barszczu, gdzie już był grzyb jeden, dorzucić drugi i to wszystko umieścić ogłoszeniami swemi. - Na moje przedstawienia, że to być nie może, bo numer już ułożony, powiedział że „tak być powinno! inne wyrzuci się - to zmieści się", wnet po tem udał się do drukarni i tam kazał „robić tak, jak jemu podoba się," a nie nam. Gdy drukarnia przeciwko temu protestowała, dla rozstrzygnienia kwestji, posłano po p. Szwarskiego: ten, pomimo nawalnego deszczu udał się do Pillera, Schmidt zaś nie czeka go w drukarni, ale jedzie do mieszkania jego - w drodze rozminęli się. Kiedy p. Szwarski w drukarni powiadał, by robili tylko to, co on lub ja, i on każe, Schmidt po brutalsku w płaszczu i z parasolem w ręku wpadł do pani Szwarskiej z pytaniem - „gdzie Szwarski", a na odpowiedź, że niema go w domu, powiedział krótko - „niech przyjdzie do mnie" i pojechał. P. Szwarski, ma się rozumieć, grubijaninowi swego uszanowania składać nie myślał - i, kiedy był najpewniejszy, że cała sprawa ze Schmidtem skończyła się, że numer drukuje tak, jak kazał p. Giller, donoszą mu, że Schmidt był znowu w drukarni i na rozkaz jego już i Pillera numer „Ruchu" drukuje tak, jak podobało się Schmidtowi. Rzecz naturalna, że p. Szwarski jest obrażony i na Schmidta i na Pillera i pisze do pana Agatona, ażeby go uwolnił od włożonego nań obowiązku; co do mnie zaś - ja przez drukarnię jestem usunięty zupełnie, bo mówiła, że ma do czynienia tylko z p. Szwarskim.

Ja również pisałem do p. Agatona, ale jeszcze wczoraj, kiedy p. Schmidt nie był dopiął swego, a ten mój list, nie mając jego adresu, jak kazał, posłałem do Lipska (Paul Krämer, - Leipzig. Königsstrasse, 25). więc, kiedy dojdzie, nie wiem.

Oto jest

*) Jakkolwiek wielkość jest zawsze wielkością i zasługa Fredry w obec Narodu naszego jest wielka, przecież pewne okoliczności, jak beczką wody, można powiedzieć oblały zapał Narodowy. Rodzina ś. p. Aleksandra tak po błazeńsku znajdowała się podczas pogrzebu, szwargocąc wciąż o niczem po francuzku i dając do zrozumienia zachowaniem się swojem, że jest ulepiona z innej gliny, nie tej, z której są przednie Narodu naszego elementy w reprezentantach swoich, - taż rodzina w osobie hr. Tarnowskiego zapewne, w Krakowskim „Czasie" wyraziła się niecnie, że „dobrze zrobił krytyk Fredry, iż umarł" (artykuł o Fredrze, w odcinku), - taż rodzina nareszcie udzielając szczegółów o życiu Komedjopisarza naszego i ostatniego wieczora jego publiczności, nie wybrała ku temu pism Narodowych naszych, ale officjalną „Lwowską Gazetę", jakby chcąc pokazać, że Hrabia nie jest Polakiem, ale lokajem czy czemś gorszem jeszcze, ciemięzcy naszego Narodu, - że, wszystko to naprowadza na myśl, czy nie lepiej położyć łzę po Fredrze, a wiedzy ją zrosić, to - po pańsku. -

Oto jest sprawa. Donoszę Panu ją bez żadnych komentarzy, chociaż p. Dobrzański i redakcya „Gazety Narodowej" tych robią nieznośnie wiele, zwracając np. uwagę na to, czy ze księgarnią względem „Ruchu" robiono kontrakt piśmienny i t.d.

Powinien pan Spiker zaręczyć mnie upewnieniem swoją, każąc czuwać nad „Ruchem", który teraz zgubiłci p. Schmidt i drukarnia, usuwająca od spraw onego, nie tylko mnie, ale i p. Szczurowskiego, - gdy nie wiem kogo ta sprawa bliżej obchodzi, Pana czy p. Ogatona, lecz widzę, że „Ruch" zostaje bez kierownika, czy raczej pod zawiadowaniem księgarzy – ośmielam się Panu tę rzecz zakomunikować i prosić Go o jakiś krok stanowczy choćby to nawet już wkraczało do interesów Pańskiego przyjaciela, bo nie wiem do kogo z Panów prędzej dojdą moje listy.

Tymczasem zaś wyrażam głęboki mój szacunek i przeto gotowość do wszelkiej dla Pana Dobrodzieja usługi, każdą mieniąc prawdziwą przyjemnością dla siebie =

najniższy sługa

Wł. [illegible]-Zabłocki

Szanownemu Bratu Pańskiemu uszanowania mego wyrazy oświadczyć proszę.—

1876, dn. 30 lipca. Lwów.

Rytek, 26, III.



10411

Szanowny Panie Dobrodzieju,–

odebrałem list od p. Gillera ze Frydrychrody; donosi mi, że pisał do księgarni i do drukarni, łajcząc surowo obie za ich postępowanie. Zdaje mi się że cała ta rzecz już skończyła się: p. Schmidt chciał tylko pokazać „co to on", bo to jego słabość i nie uczyniłby był tego, gdyby p. Hubryszowicz był podówczas we Lwowie, – przynajmniej tak sądzę, bo teraz już cicho. Ale zawsze: ten wypadek, jakkolwiek drobny, jest pewną nauką na przyszłość i sądziłbym, że, gdy będzie możność, rzecz koniecznie urządzić i postawić „Ruch" tak, by miał swą własną expedycję i administrację, niezależną od księgarni, który dotychczas mając tylko jedynie swój, kupiecki interes na celu; ten właśnie wyszedł, jak szydło z worka, i z tej sprawy.

„Ruch" drukuje się ale, jak Pan widzisz, źle. Korrekta jest niedbałą i żadnych sprostowań nie robi się. W tem widzę winę głównego zecera, który chce zawsze być niezależnym od p. Szumskiego i wyrzuca to, co jemu (t.j. zecerowi) nie podoba się a zawsze tem składa się, że „nie było już miejsca." Ten Lewaj przypomina mi zawsze węgierskiego ogryzka.

„Dobrowolna niewola" i „Młode pokolenie literatów" są tak wybornemi artykułami, że chyba tylko poziomа niechęć nie

zwróci

zwróci uwagi swej na „Ruch"; nie mogę ukryć wrażenia mego i, choć zdanie włokosa tu nie na miejscu być może, notuję je przecie i komunikuję Panu.

P. Giller ma przyjechać 5go czy 8go; donosi, że zrobił wiele dla „Ruchu", pozyskawszy mu kilku współpracowników i przedpłacicieli, ja pisałem do Kaszewskiego, prosząc go o poparcie pisma i zacnia-rów jego w Warszawie; wyprawić Kollaboratorów zdałem zupełnie na uwagę człowieka, który i z wiedzy i z charakteru ma prawo do uznania. Mówię o Kaszewskim.

Prosiłem p. Szatkowskiego by w księgarni dowiedział się o Pańskich książkach i rozporządził się tak, jak Pan żądał.

Przyjmij Pan wyrazy najgłębszego szacunku, z jakim pozostaję dla Pana i Pańskiego Brata niezmiennie.

Ich życzliwym i uniżonym

sługą

Wojsław Kazimir-Jabłoński

P.S. We Lwowie jest nic nowego; trudno wychodzę, bom niezdrów od pogrzebu Fredry, na którym stabiałem. Jestem bez humoru, bo jest

[illegible]

niosłem pieniężną stratę dość znaczną: okradli mnie, lub sam zgubiłem 100 reńskich. Żona Obuszego (siostrzeńca p. Gillera) umarła we wtorek.—

1853

Lwów. 1876, 8go Sierpnia.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

W odpowiedzi na listy Szanownych Panów Dobrodziejów spieszę donieść, że Pan Giller już przyjechał, 3go nawet, i wszystko co mi Panowie łaskawie polecili uczynić, zrobiłem. Sprawy i [illegible] przyrzeczenia p. Gillerowi [illegible] „Czasu" [illegible] przysłać nie mogę, bo chociaż go wyszukał się i w „Gazecie Narodowej" i w „Dzienniku", ale oba egzemplarze właśnie w tem miejscu wycięte. Pisał „Czas" przez kilka razy [illegible] ten, o którym Pan mówisz, numer „Czasu" jest z dnia 15go lipca, czyli 161. Wypisałem go [illegible] przez księgarnię [illegible] i gdy przyjdzie, przesłać Panu nie omieszkam. [illegible] wszystkie [illegible] w tej chwili oddałem p. Gillerowi.

Oświadczając Szanownym Panom Dobrodziejom moją gotowość do usług, z prawdziwą przyjemnością zasyłam Im wyrazy mego szacunku i poważania.

Uniżony sługa

Wł. [illegible]

Adolfina ZIMAIER /2/

aktorka

bilet	1	s.	1053 - 1054
karteczka	1	"	1055 - 1056

Zostawia pani.

[illegible]

[illegible], co [illegible]

[illegible]

[illegible] a [illegible]

pokazy [illegible]

Mikołaczyńskiemu za co

[illegible] Sokołowi

1052

Cartão original.

1054

Adolfina Zimaier

?:

Ulica Ormiańska . N. 20

II piętro

65

ks. Kazimierz ŻULIŃSKI /2/

do brata

s. 1057 - 164

[illegible] 10. [illegible] 1878 r.

Drogi i [illegible] [illegible].

Listy z [illegible] [illegible] mnie mocno — stan zdrowia
Najdroższej Matki niepokoi mnie ciągle, a jakżebym
pragnął wiedzieć, czy przecież Drogiej Matuce jest lepiej;
w takiem trudnem położeniu choroba jest wielkim [illegible]
[illegible] [illegible]. Sądzę że teraz szczególniej z wiosną zdro-
wie i siły Drogiej Matuchy się polepszą — Najprzód
najserdeczniej dziękuje Najdroższej Matuce i Wam
moi Drodzy za opłatek i [illegible] pamięć [illegible]; o jakiej
nam [illegible] było [illegible] [illegible] [illegible]
donosi [illegible] [illegible] bardzo [illegible], [illegible]
mam się nawet [illegible] tak [illegible] [illegible]
żadnej — wszystko [illegible] tak się dziwnie składało [illegible] do [illegible]
tego dziecka, że niepodobna było w [illegible] kierunku [illegible]
dzie — we Lwowie trzeba było go [illegible] aby [illegible] [illegible]
towarzyć do egzaminu, gdzie taka była nadzieja w [illegible]
[illegible], przed wejściem do pensyjonatu [illegible] niemieckim
językiem — [illegible] francuski, we Lwowie
zadużo miał naraz przedmiotów i pracy, to też pożytek nie
wielki, daj Boże aby się wziął chętniej do pracy — list do niego
załączam. — W Gazecie Narodowej zaraz czytałem artykuł Tade-
usza i poznałem się pióro [illegible] — jest wyborny całko-
wicie i bardzo był potrzebny — [illegible] [illegible]
którem piszesz [illegible], ale dziwię się mocno, gdzie
„Kraj" był zawsze emigracji przychylny. [illegible]
z Dzienników Galicyjskich projekt [illegible] komitetu
zajmującego się wyrabianiem pomocy dla emigrantów,
[illegible] w Galicyi [illegible] [illegible] [illegible] —
Czy to Komitet [illegible] [illegible]? co się tam
dzieje? „Polska" czy wyjdzie? [illegible] [illegible]
Naukowej [illegible] się mocno, [illegible] z tego [illegible]
tych udział [illegible] — Po kilka razy w dwu listach pisaliście
mi wiele o Stowarzyszeniu [illegible], otóż winien [illegible]
słów kilka odpowiedzi — Wiem [illegible] Stowarzyszeniu całe i poje-
dyncze jego [illegible] [illegible] do [illegible] zgadzam
się na krytykę Waszą co do [illegible] wystąpień Stowarzyszeni
mogłoby i lepiej i więcej i [illegible], i nie być wiele rzeczy — to wszystko
prawda ale i to prawda że Stowarzyszenie [illegible] [illegible]
[illegible] postanowiłem, [illegible] [illegible] [illegible] posta-
nowiło odpowiadać — Stowarzyszenie dało już za wygrane

twojem swój obecnej i przyszłej — Stowarzyszenie trzymając
się ciasno w małem, ścisłem, znanie się już wyrobiło,
i obmyślone z wielu kwestyjami — Stowarzyszenia
wszystkiemi swoimi [illegible] z gruntu Katolickiego,
Kapłańskiego i Narodowego, i mam przekonanie że pa-
nie [illegible] — wszystko to ważne są bardzo wskazówki
dla mnie — i [illegible] bardzo — przyjemnie znać bio-
[illegible], spostrzegacie brak wiary i wiele
[illegible] a co najmniej lekkość niedopowiednie
ich stanowi — zgoda że to razi i boli, ale [illegible]
[illegible] powyższych punktów, ja widzę w tem
wszystkiem ferment młodości, którem się w Ka-
płańskiej partyi w późniejszym [illegible] wielka
~~[illegible]~~, największa niezależność — oddzielenie
od obowiązków Kapłańskich — a chociaż są takimi
jednymi są, [illegible] nie naglego, to przyj-
dzie, bo są ku temu wskazówki — [illegible]
[illegible] jak nawet sekretarza
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
do [illegible] na [illegible] —
[illegible]
i [illegible] do wyrobienia się — przyjmując
tylko „Ostrzeżenie” z ostatnim listem odpowiedzi
Sarnowskiemu, i przypominając sobie Wasz
rotasny żal o tem, a przyznaję mi, że samo
działanie ich wystąpienia idą drogą właściwą, to
jest, stają się coraz poważniejszemi — co mnie
właśnie cieszy, i dobrze wróży na przyszłość — znaki
moi [illegible] z [illegible] Galicyjskie,
patrz i dziś [illegible]

grazyi – przez porównanie dochodzi człek do spra-
wiedliwego ocenienia. Patrząc na ideał ten, po-
równywać innych (ludzi) z sobą i nim ~~[illegible]~~ dopiero wtedy
należycie ocenić ich będziemy. — Wczoraj mieć pisałem
do Stowarzyszenia, przedstawiając projekt poruszenia
kwestyi celibatu w sposób następujący: to jest aby
postarać się żeby redakcyje dzienników francuskich
same od siebie wystąpiły w tej treści, korzystając
z okoliczności odbywającego się Soboru — Pisałem
również do Pachowskiego Ministerstwa w tym
przedmiocie, prosząc go aby zechciał po porozu-
mieniu się ze Stowarzyszeniem (któremu obszer-
niej moją myśl wyłożyłem) napisać artykuł
do któregoś z tam. dzienników francuskich — kwestyja
ta już podjęta została w Węgrzech — tylko nacisk
opinii publicznej i [illegible] się w to nadaje, może
się na coś przydać — gdzie inicyjatywa od samego
duchowieństwa, jest prawie niemożliwa w tym
względzie — bo kapłani podnoszący tę kwestyję
musieliby od razu stawać na stanowisku oskar-
życieli swoich współbraci — a oczywiście [illegible] jest
mnie — do takich doniosłych wniosków, zdaje mi
się że tylko prasa publiczna skutecznie kwestyję
tę podnieść może. — [illegible] jak Pachowski
przyjmie moje [illegible]
aby kwestyje [illegible] przed wniesieniem Soborowi
poruszyć. — Abel ale czy to nie Józef pisze w 94 t.
Narodowski artykuł Wschodni, nieumyślnie
jeszcze dokończenia, ale tak mi się coś zdaje.
Ja jak dokończę sobie tę pracę, której początek
posłałem Kraszewskiemu, a jeśli i wtedy jeszcze
nie zaczną jej drukować — to ją poślę do je-
dnego z Dzienników krajowych. — Za pamięć
o Karwowskim dziękuję Wam najserdeczniej
gdzie on, jak rozumiecie to dobrze mimo że mnie

się w niczem wywodzić — Ale nic mi też
nie piszecie, czy projekt Wasz dotyczący objęcia
zwiedzenia w czym czy [illegible] — Jak też tam Kanarki się wy-
chowują po stracie tego jednego? czy też Droga
Matuchna zmienia nowe jakiegoś kłopotu z
nowo słuszącą — mam jakoś nadzieję że te wszystkie
kłopoty skończą się niezadługo — po uregulowaniu
się nowego ministerjum, utraca nic ciągłe
stosujące się szczególnie obywatelstwo w Galicyji,
wielu takim sposobem się niewątpliwie że nie mieli
skorzystać ze sposobniejszej chwili — jeszcze zawsze ta-
kiej dziś te rzeczy sobie jak kiedy, i widzi — lecz tra-
cić spojrzeć [illegible] wszystko jest zmienne, a mianowi-
cie ministerjum w Austryji — Ale muszę te wy-
tłumaczyć kwestyję która C jako niezgrabnie porku-
wita — idzie tu o przyjazdy Stasia do Paryża — niepo-
trzebuję tu wypisywać ile pragnąłbym jak również
i C aby Stasiek z tymi jego porządkami korzystając mógł
bywać u Was — raz dla jego własnej korzyści, a po
wtóre i dla jego przyjemności — lecz każda przejażdżka
jego kosztuje około 5 franków przeciętnie, które w naszym
rachunku pozostają osobno do zapłacenia, otóż C
trapi się, czem to pokryć przy takim braku w ja-
kim dziś zostaje — ja również obiecuję mu też do-
pomódz mimo tak samo jak i Wy — otóż z boleścią
największą przyjemności Stasia muszą być ograni-
czone do coraz rzadszej korzystności — najpewniej przy-
dam jakiby wpadł kiedy więcej mi, to zapewnienia
na to obrócę aby Stasiek ile razy mu tylko pozwolą
mógł bywać u Was, gdzie widzę w tym wielką dla
niego korzyść. — A teraz przy nadchodzących Świętach,
daj nam Boże jak najprędzej doczekać szczęśliwego powita-
nia Ojczyzny naszej przy spokoju zdrowiu wśród ca-
łego z rodzinnego kółka naszego życzenia te które się
jedno dziś przy każdej sposobności [illegible] przesyłamy, przecież
Bóg Dobry [illegible] razy. — W tej chwili odbieram list z Paryża od
Pruszkowskiego mojego [illegible] z Warszawy, jest on szwagrem Gołembowskiego, otóż
prosi mnie aby mu dać list rekomendacyjny do artysty, [illegible] tylko w jego
widzeniem, ale [illegible] o to, bo [illegible] tego nie zrobił, bo go podejrzewam
o lekkość charakteru — otóż niech który [illegible] do niego na Boulevard Mont-
Parnasse. No 68. wybada go i dopomoże ile warto. Stefan będzie coś wiedział o nim
zakończenie listu na oddzielnej kartce pokażcie mamusi, gdyż to co tu piszę
tylko dla Was

Kraków d. 3/10 1882 r

Kochani i Drodzy Moi!

Kiedym [illegible] Wam nie-
[illegible] u mnie w Krakowie,
wróciwszy [illegible] [illegible] w
czytałem w sprawie [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
tam tylko, [illegible] [illegible] [illegible]
lem których się [illegible] —
wdziałem się i [illegible]
mówił mi że [illegible] Wam
widział, [illegible] — jeden
z [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — X [illegible] mi

1952

się spytał czy zamierzając
się na stanowisku aby Ma-
gistrat tutejszy pomysły by-
dząc solidarności z Lwowskim
Magistratem, objawił, żadne
bowiem że Rada Miejska Lwowska
zechce się trzymać godnie
na swem stanowisku —
odpowiedział zaraz na to. —
Lwowski Komendant jest
kontuszowy, musi być zaga-
dem marszałka ——
Możliwe to racz ale nie
wątpię Drogi Tadeuszu że
rozumiesz dobrze, że takiej
przymawiam mojemu się

częsta spodziewać, ale to
nie, niedawny się przecież. —
Pisałam już obszernie o mojej
biedzie. — Co do mnie to sprawa
[illegible] nie mi postąpiła, roz-
patruję się tu po powrocie i
uważam że skorzystano z mej
nieobecności w ten sposób, że
[illegible] więc że ja pojecha-
łam starać się o przyjęcie do
dyrekcji [illegible]
[illegible] protektorą — Niektórzy mi
mówią, że stałe moje postanowienie
osiedlenia się w Krakowie i spokoj-
na dalsze nie do tego celu jest je-
dyna siła moja — chcą więc roz-
głosić żem już od niego zamiaru
odstąpiła. Dziwię, Dziwię byłaby

1084

do pozdrowienia, nie mniejsze
doprawdy, kiedy to nastąpi —
Za Waszą pomocą zostawić
przyjdzie mi w pokoju, najser-
deczniej dziękuję, ale przyjdzie ka-
żdej chwili. słychać to wam
abym ja dziś na swojej ziemi
chcąc i mogąc pracować, nie
otrzymał należnego mi kawałka
chleba, ufając, także nie
będzie. Ściskam najserdeczniej
za łaskawy liścik Dziękuję, jak
również Kasi i Basi, lecz
jest widocznie cały przez papier
zasmarowanem, a chciałbym
mu ten list do [illegible] wnu-
kać mego ściskając Was wszy-
stkich najserdeczniej — Bogu dzięki że
przyszła zmiana [illegible] dobre mamy [illegible]
się [illegible] Kasia tyż Basia [illegible] a
Jacka [illegible] to [illegible] Basi — Mańka
[illegible] w kuracji — Dziś [illegible] kiedy przyjdą
[illegible]

[illegible]

[illegible] Dalmacy ([illegible])

([illegible])

/ [illegible] Alfred Stock /

([illegible]) ([illegible])

Wielmożny Panie!

Jak wiadomo, po śmierci nieodżałowanego Papieża Piusa IX, tego nieustraszonego i niczem niezachwianego [illegible] i Opiekuna Polski objął rządy Kościoła katolickiego Kardynał Pecci pod imieniem Leona XIII. Kilku obywateli polskich, uważa za stosowne wysłać Deputacyę powitalną do Jego Świątobliwości dla złożenia Mu od nas wszystkich – wyrazów czci i hołdu.

W tym celu upraszamy uprzejmie Wielmożnego Pana, by dla naradzenia się kogo wybrać należy, raczył pofatygować się do Ks. Przeora Dominikanów Dalmacego Ufryjewicza w niedzielę dnia 24. b. m. o godzinie 4tej po południu.

Z uszanowaniem

Ks. Dalmacy Ufryjewicz

[illegible]

[illegible]

[illegible]

66

od nierozpoznanych nadawców

do Żulińskich

listów 8 niepaginowanych

================================

Warszawa, d. 17 marca 878 r.

Mili Najdrożsi Tadziu i Józiu!

Zaczynam od przyjęcia [illegible] przyjętne uroczystości, aby Tobie, mój Do- [illegible] pokazanie, przestać [illegible] [illegible] mój Józiu, że o życzliwości mojej i całej Rodziny Waszej nie wątpisz. I choć list ten [illegible] [illegible] nie do- [illegible] do Praga, to Kamczatka [illegible] [illegible] listy raz tylko na dzień do Warszawy [illegible] [illegible], przyniesie go [illegible] [illegible] [illegible] go stąd wysyłamy!

U nas tu nic nowego. Zajęcia tyle, że ~~[illegible]~~ z trudnością znaleźć mogę chwilkę czasu na korespondencję. A że o niczem pisać nie lubię, z tego powodu od tąd nie zebrałem się do was z listem. Miałem wprzód załatwić to, co zajmuje obecnie czas i dopiero potem przystępuję do was napisać. Nie mogę [illegible], że Lewental [illegible] [illegible] [illegible] moje artykuły

Kilka tygodni, bo ja przygotowałem
że zaraz po powrocie ze Lwowa,
tak jakem wam obiecał. Recenzja
geologii [illegible] była drukowana
w grudniu r.z. Napisana była tak,
jakim jej [illegible] sumiennie ocenił,
sine ira et studio — [illegible] tylko
albo tak uprzedzić, albo [illegible].
Postępując inaczej, byłbym co in-
nego drukował, a co innego
wygląda — co byłoby nie na miej-
scu i trzeba było [illegible] nie pozwo-
lić. Rzecz bowiem naturalna,
że w recenzji [illegible] wytknąć
[illegible] usterki i takie [illegible]
[illegible] większą ma wartość, niż
[illegible] pochwała, która
jest tylko reklamą. Co
więcej, ta geologia była
[illegible] w "Przeglądzie Tygo-
dniowym" [illegible] w [illegible]
[illegible] tej [illegible]
[illegible] i skrytykowana bardzo
[illegible] artykułem "Treści i [illegible]".
[illegible] to [illegible]
[illegible] nie do [illegible]
ocenienia tej geologii, aby ocena
ta, jak wspomniałem wyżej,

nie była uważana za reklamę.

O Teoryi ewolucyi języka, o [illegible] matematyki oraz o sprawie [illegible] hygieny [illegible] w Kronice naukowej w Kłosach z d. $\frac{30}{I}$ 13 r., i [illegible] w Kronice Kronikarz [illegible] (Kłos) z d. 9 Stycznia, wystąpiłem [illegible] przeciwko teoryi Darwina, [illegible], że jest ona tylko naukową teoryą, i że tylko hypotetyczną, która, jak wszystkie inne teorye, albo [illegible] [illegible] taki zmianom ulegnie że [illegible] będzie od [illegible] tej, jaką [illegible]. Prasa [illegible] do tego przed[illegible] też i w tym kierunku [illegible] antyspirytystyczny, ale [illegible] pod[illegible] tej teoryi [illegible] będą. Od czasu tego [illegible] nie [illegible] wszelkich wskazówek [illegible] będą. [illegible] [illegible] [illegible], jeśli chcemy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 10 tomów [illegible] w 3000 exemplarzy;

19 1/2

wyjdzie mu więcej; i dla tego też az
odbija w 5 tysiącach. Dla tego wszy-
stkim [illegible] w tej pracy;
nabyłem od niego kilka tomów
do przetłumaczenia, które opatrzę
dopiskami i komentarzami;
a tym sposobem książki te,
w takiej liczbie wielkiej w obieg
puszczone, innym wyjdą wszystko;
każdy czytający z przypisów
więcej się zbliży, częścią przekona-
ny zostanie że nie wszystko
jest bezwarunkową prawdą co
autorowie ich głoszą, i że je
rozumnie rozbierać trzeba, i wyrozu-
miewać [illegible], i nie bezwarun-
kowo im wierzyć.
Co do artykułu Tadia oddane-
go [illegible] do „Biblioteki Warszawskiej”, pisa-
łem parę razy do tej „Biblioteki”,
i cały artykuł który z [illegible]
jest w bliskich stosunkach,
[illegible] te opisane na olesia któ-
ry [illegible] zna się z tysiąca wielu
ne [illegible] bo, to [illegible]
tak ogromnej, i tak [illegible]
mnie wielką przysługę – gdyby
nie to mogłyby wiele zrobić.
Oczekuję od was wiadomo-
ści [illegible] [illegible] [illegible]
Stryjki z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] Tomasz

P. S. Edwardowi parę razy pisałem aby W[illegible]
[illegible] jak [illegible] interesów literackich
bo [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible]
[illegible] wiele [illegible] o [illegible] i [illegible].

pisać [illegible], ulica [illegible], dom Mintra, N° 381.

[illegible]

[illegible],

Przed [illegible] otrzymałem Ci [illegible] tutejszych gazet [illegible]

Co do Ateneum, to po zastrzeżeniach [illegible] donoszę Ci, że [illegible] [illegible] [illegible] postaram [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ci [illegible] chce [illegible] kilka kawałków [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] chce [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

274

[illegible] (x) [illegible] jeszcze [illegible] już [illegible]

[illegible] * [illegible] wczoraj. [illegible] że [illegible] 2. [illegible]

[illegible]

[illegible] Turkowskiego [illegible]

[illegible] Fr. Tyszka.

(x) [illegible] Odjazd Horodko pod [illegible] wieczorem.

[illegible]

P.S. Aleksander [illegible] do was w tej [illegible] aby [illegible] tem [illegible] te słów [illegible] nie [illegible] po pierwszy [illegible].

[illegible]

Szanowny Panie!

Radbym z duszy zadośćuczynić żądaniu Szan. Pana co do zdań prasy tutejszej o odczytach Tarnowskiego, ale to jest prawie niepodobieństwem. Gdybym był uprzedzony o tém w tym samym czasie, gdy odbywały się odczyty i zaraz pojawiały się o nich wzmianki, byłbym odnośne numera pism odłożył albo zrobił z nich wyciągi i mógłbym przesłać Sz. Panu jeżeli nie sprawozdania wszystkich pism (mamy tu ich przeszło 40), to przynajmniej ważniejszych. Teraz zaś, po upływie miesiąca, wiele z pism, które odbieram, zaginęło (bo nie zbieramy tu kolekcyi efemeryd dziennikarskich, które zabrałyby tylko dużo miejsca, a wartości mają niewiele), i w mowie będących numerów odszukać nie mogłem; poszukiwałem także w redakcyach pism, z którymi mam stosunki, ale i tam ubiegłych numerów zwykle nie przechowują. Musiałbym chyba zwiedzić kolejno wszystkie redakcye, wyszukać tam odnośne numera i takowe, jeżeli się znajdą, kupić, ale to byłoby zbyt kłopotliwem i przy moich zajęciach nie mógłbym tego w krótkim czasie wykonać. Jeżeli Szan. Panu koniecznie o to chodzi, to możeby te ostatnie poszukiwania łatwiej i prędzej mógł wykonać brat Pański, o którego pobycie w Warszawie obecnie dowiedziałem się poraz pierwszy z listu, który do mnie napisał. Zmuszony więc jestem poprzestać na przesłaniu Sz. Panu tych wycinków, które miałem pod ręką, to jest z Kroniki Rodzinnej i z Gazety Polskiej. Z tych ostatnich zwłaszcza dość łatwo powziąć wyobrażenie o treści owych odczytów. Co się zaś tyczy zdań i sądów o takowych, wielkiej rozmaitości tu nie było. Nie wiem, dla czego mianowicie odczyty sprawiły we Lwowie smutne wrażenie; jeżeli takowe było spowodowane tém, że p. Tarnowski poprzestał na krytyce estetycznej poezyi Mickiewicza i głównie, prawie wyłącznie, mówił o erotycznych jej typach — to nas tutaj nie dziwi, bo wiemy doskonale, że o niczem więcej mówić mu nie było wolno. Taka ocena była, rozumie się, niedostateczną, mniej nawet niż połowiczną. Zresztą nie jestem wielkim zwolennikiem wymowy p. Tarnowskiego, błyskotliwej, a czasem bardzo powierz-

105

chowniej i nieco paradoxalniej. Że Mickiewicz postawił
wyżej nad Krasińskiego, który w rzeczywistości może stoi równie
wysoko, że poniżył Goszczyńskiego i Pola, jakby wymagając
ażeby wszyscy poeci byli Mickiewiczami – możnaby i te poglądy
poddać wątpliwości i dyskusyi, ale że sam prelegent nie
mógł ani całkowicie uzasadnić tych swoich poglądów ani też przeciwników
wątpliwości nie mógła przeprowadzić w tym przedmiocie całkowitej
i wyczerpującej dyskusyi – rzecz łatwa do zrozumienia z tych
samych powodów, o których napomknąłem powyżej. Nakoniec
zbyt gorącym prelegent okazał się stronnikiem Getego, który,
jako poeta pogański i najzupełniej kosmopolityczny, zajmuje,
mojem zdaniem, zupełnie odrębne stanowisko, dla nas mało,
jak na teraz, sympatyczne i ze stanowiskiem Mickiewicza zupełnie
nie dające się pogodzić, pomimo podobieństwa Wielkiej
Improwizacji z Faustem, który, jak to sam prelegent przyznaje, mało ma
wartości, jako kreacya poetyczna, dopóki nie przeradza się w
Konrada. Zasługuje jednak na uznanie obrona romantyzmu,
gorąco i wymownie przez prelegenta wypowiedziana, a skierowana
przeciwko naszym pozytywistom, którzy, jak ksiądz (sic)
Krasiński i falanga Przeglądu Tygodniowego, dowodzili nam
niedawno, że Mickiewicz wskrzeszał gusła i zabobonną wiarę
w upiory, a występując przeciwko „szkiełku i oku mędrców”,
rozkazując „patrzeć w serce”, i „mierzyć siły na zamiary, nie
zamiar podług sił”, jakoby wypowiedział walkę nauce, a apoteozował
głupotę i sparaliżował praktyczny rozsądek. Z tego punktu widzenia
pozytywny felietonista Kuryera Warsz. z ... zaznaczył, że prelegent użył nieco galicyjskiej polszczyzny
... rozumieć się! ... dla panów ...
Dla czego z takim zapałem słuchano (czasem tylko patrzano)
Tarnowskiego w Warszawie – przyczyny wiadome. Urok nazwiska,
urodzenia, bogactw, wreszcie pewna powierzchowność, dalej oso-
bliwość, że to gość rzadki – najwięcej to podobno wpływały,
nie zaś zainteresowanie się przedmiotem, czyli bądź co bądź,
wysokie wykształcenie o naszych
Wy tam w Galicyi macie zbyt wysokie

Atenaeum

Oto wszystko, co ze swojej strony mogę powiedzieć o tych
prelekcyach, w ogóle niezmiernych, a z konieczności bardzo pobieżnych,
i najważniejsze strony przedmiotu pomijających.

Dziwi mię bardzo że od pana K. Panowie nic nie otrzymali,
chociaż już od czterech miesięcy powinienby był do Panów napisać.
Czasem myślę, że może go tam już niema i że list do niego
może nie dojść. Zapewne jednak Panowie z nim korespondują:
czy nie możnaby się więc przynajmniej dowiedzieć, czy on sam
otrzymał jaki list. Ciekawym też bardzo, choć zresztą, jak
to już pisałem, dla pewnych powodów chciałbym żeby
wiadomy rękopism do czasu został bez zużytkowania.
Łączę przyjacielskie pozdrowienie

Z powinszowaniem
Imienin
Obywatelowi
Tadeuszowi
Żulińskiemu
dnia d. 28 Października
1875 r.

Dobry Panie! jakaż radość
[illegible] nas [illegible],
Kiedy [illegible] dzieci,
Chcą wyrazić [illegible] uczucia, —
Jak ten miły obowiązek,
Życzyć Panu w dzień Imienia.
Z [illegible] pełnego uniesienia

[illegible] [illegible] [illegible] związek!
Ale [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] nie moie,
Choć [illegible] [illegible]...

Boże!

[illegible]

Życie, [illegible], [illegible], [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie wygrać,
[illegible] [illegible] tysiące razy,
[illegible] [illegible] Panie drogi!
Kilka [illegible] co [illegible]!

[illegible]

[illegible] ---

[illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]!

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Gorlice d. 18 lutego 71

Kochany drogi Tadeuszu.

Nie miej mi za złe - i nie zechciej pomawiać o złą wolę, żem ci na twoje kochane serdeczne pismo dotąd nie odpisał - Długi czas bawiłem w [illegible] - [illegible] 10 [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] które [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lubo [illegible] jak [illegible] [illegible] książki [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

i był w ważnych stronach niezawodnie
[illegible] takiego [illegible]
[illegible] do[illegible] przysłany mi
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] tem nam
[illegible] albo [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] Aleksandra [illegible]
[illegible] ciekawa [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

jeszcze [illegible] mało – a potem [illegible]
[illegible] i [illegible]. Potem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] ja [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] o [illegible]
[illegible]
[illegible] we [illegible]
[illegible] 10 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Rabka: d. 24 Czerwca 1878

Szanowny i drogi Kolego! [illegible] Pański [illegible] zastał mnie już w Rabce, gdzie [illegible] od 3 tygodni [illegible] przechodzę [illegible] katarakt[illegible] leku [illegible] kapitulować. [illegible] jedna [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] najszczerszy [illegible] chęci zadość uczynienia tak pochlebnemu (wierzę najmniej że nie pochlebiającemu) wezwaniu, nie jestem w stanie podjąć się tego zadania. – [illegible] zajęcia lekarskie, pochłaniające mi większą część czasu, [illegible] mi [illegible] [illegible] obcej zadaniu i nie [illegible] [illegible] myśli i uwagi niezbędnej potrzebnej do należytego spełnienia żądanego [illegible] [illegible] nie mam tu najpotrzebniejszego. – Zaiste nie tylko [illegible] źródeł niezbędnych, nie tylko [illegible] ale nawet tu do tej pracy [illegible] [illegible] XIX w [illegible] jak index do bibliotek [illegible] jak [illegible] [illegible] Kalkowski, [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] i t. p. – Wszystko to zostało w [illegible] lekarskiej, a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lekarskiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. – Najszczerszy [illegible] [illegible] [illegible] Panem [illegible] mię [illegible] się przed Panem i [illegible] i Kochanym Kolegą, szczerze tego żałując że tym razem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jeśli więc Pan nie może, kogo innego za-
Go w tem wyręczyć, musiałbym sam się
wziąć do urządzenia [illegible], i niedawno
żądanie to wcale mi łatwe, gdyż, jak
jestem w tem przekonany, pod treścią
musiałbym zrozumieć Pan przytaczam
których bym [illegible] [illegible]
się najzupełniej [illegible] użytkowni, bo
czarnych i [illegible] —
Biorąc to więc na serjo, aby dać
wierny charakter w głównych, grubych rysach
[illegible] obraz dokonanej u nas
[illegible] na polu Antropologii, Archeo-
logii i Etnologii krajowej, a raczej
ojczystej, natenczas [illegible] rzecz łatwa, bo
[illegible] Antropologia aż niedawno [illegible]
[illegible] Archeologia
[illegible]. Ta do pierwszej,
i Etnologii, [illegible] stanęła
[illegible] Kolberga, a
[illegible] i [illegible] Chodakowskiego i [illegible]
[illegible] następnie [illegible]
[illegible]. [illegible] i [illegible]
[illegible] na naszej, [illegible]
[illegible] Archeologii [illegible]. Tak
[illegible] i [illegible]
[illegible] krew mamy [illegible]

* O tem, jeżeliby [illegible] naszym archeologicznym pomożecie — [illegible] [illegible] Kochanego Kolegi, a Ks. Józefa i wszystkich [illegible], serdecznie pozdrawiam [illegible].

Sadowni, Prof. Orzechowski, mnie
Zepkowski i Głogier – dla mnie
[illegible] i dla Pana potrzebuje na
[illegible] [illegible] stukpiw, i [illegible] dam
[illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible]
[illegible] [illegible]. Posłałem [illegible] [illegible]
[illegible] Anatolija i [illegible] [illegible], te dzien
tem, najbogatszy, posiada może mate-
riały – a wszystko od lat
zostało okupione – [illegible] porozrzucane po najroz-
[illegible] [illegible] – [illegible] zbieraczy – Su-
[illegible], [illegible] ze Gałkiewicza. [illegible]
pozbawił [illegible] [illegible] [illegible] wiadomości
[illegible] zbierał [illegible] [illegible] i [illegible], i [illegible]
aż do Kolberga [illegible] albo obecnie według
statutu. – Zabawić [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] i uważanie [illegible] i [illegible]
i [illegible] każdego [illegible] [illegible]
[illegible] wiadomości. [illegible] Kolberga, [illegible].
[illegible] [illegible]. [illegible] Kolberga, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] i [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible], i Kr[illegible] [illegible]
[illegible] zbieraniu [illegible] wydzielić
Gałkiewicza i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z Archiwum [illegible] literackiej [illegible]
te wiadomości [illegible], ale [illegible]
mając [illegible] materjały [illegible],
od Oskara [illegible] [illegible], ale [illegible]
[illegible] [illegible], jakimi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Na koniec dobiłem [illegible] kasamu
tra tobie, [illegible] na spekulacje. Lepio-
rzej produktu, jak [illegible] że
„peuple [illegible]" i [illegible]
obu [illegible] w [illegible]. Kraków
[illegible] Mrozyński. – [illegible]
[illegible] na przodu padają u, mówi, tak
Kolberg, Janota, Kętrzyński, a naj-
pierwszy i najlatwiej Żegota Pauli.
Jeśli zaś chodzi o Bibliografia [illegible]
[illegible] zarumanowana, to [illegible],
[illegible] chociaż [illegible]
już [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] en, i [illegible] w podział
jako [illegible] przewodnika, literatura
[illegible] pojmuje całą,
[illegible] i [illegible], a by
[illegible] marta [illegible]
[illegible] na [illegible] ogólny, całość
[illegible] na [illegible] każdej [illegible]
[illegible] specyalne dla [illegible]
W [illegible] należy [illegible]:
[illegible] przedmiotów: Mity i [illegible] –
[illegible] i legendy – Obrzędy i Zwyczaje – [illegible]
[illegible] Pieśni [illegible] i t. p. – a w każdym [illegible]
[illegible] według [illegible]
[illegible] i [illegible], a
Wszystko to jest dobre [illegible] na [illegible]
[illegible] urządzone jako [illegible] Antrop. [illegible]
ale dla Bulletinów [illegible] dla [illegible]
w Paryżu!!!, przeznaczonych [illegible] potrzebuje
[illegible], [illegible] i [illegible], [illegible] Panom, [illegible]
Zadawać sobie tyle pracy – [illegible] #

Napisz [illegible] i Szkoła o tej sprawie, mam [illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Pani!

Reklamowany „Ruch" odejdzie w sobotę wraz z świeżym numerem. Że dotąd, Szanowny Pan go nie otrzymał nie moja wina, a zdaje mi się, że i nie ekspedycji taskri, bo adresu nam nikt nie podał. Mimo to za spóźnienie mocno przepraszam.

Za dalszy ciąg O Venturym, dziękuję. Rzecz ta interesuje bardzo wielu, a, że się tam komuś nie podoba, mniejsza. Żeby uważać na to nic by nigdy zrobić nie można. Redakcja skrępowana gusitkami pojedynczych ludzi podobna by była do owego ortynarza z bajki.

P. Giller wyjechał w niedzielę i jak go …ano wiadomo Szanownemu Panu zapewne z dzienników. Chwila to była piękna, rzewna i podniosła. Jedyna manifestacja, która powagą, zimną i ciężkim mogła zrobić na wszystkich głębokie wrażenie.

W sprawie tej nie mogę dotąd doprosić się u naszych polityków jakiegoś artykułu. Rewakowicz mi uroczyście obiecał, ale nie chce tego uczynić przed powrotem Dobrzańskiego, który aż na stacji, przeciwko zwyczajowi swemu gdzieś ugrzęznął.

Sprawa Wołowskiego taskri ciekawa. Jeżeli prawdą jest, że Zyblikiewicz go denuncjował, fakt ten jaskrawiej i straszniej świadczyłby o nas niż denuncjacja Pilottego o Niem

-cach.

Zaproszenia otrzymałem dopiero przed kilku dniami od litografa. Część już wysłałem, dziś wysyłam resztę. Do p. Kraińskiego, według wskazówki Łaskawego Pana posyłam list równocześnie.

Z głębokiem poważaniem

Bolesław Spórsta

We Lwowie 25 lipca 1878

Papiery różne po ŻULIŃSKICH
==========================

a/ fotografia dr Tadeusza ŻULIŃSKIEGO

b/ kopis dokumentu ks.Kazimierza ŻULIŃSKIEGO

c/ wiersz "Powrót braci"

d/ z "Odszytu Szujkiego - notatki

e/ recenzja przez Adama Laskowskiego

f/ "Dzieło swoe ma autor zamaiar przypisać
jak następuje: Moim kochanym rodakom. ...

g/ Des preuves de l'existence de l'ozone
dans l'air.

h/ blankiet Tow.S-ki Bezimiennej
Wyd.Ruchu Literackiego /niewypełniony/

i/ kartka od jakiegoś pacjenta



WE LWOWIE

KLISZE ZACHOWUJĄ SIĘ LAT KILKA.

N^er [redacted]

Towarzystwo Spółki Bezimiennej

Wydawnictwa Ruchu Literackiego

WE LWOWIE.

Udział wartości [redacted] *złr.*

wydany

W^mu P

dający prawo do partycypowania w czystych dochodach.

Lwów *187*

Dyrektor Spółki Bezimiennej Wydawnictwa „Ruchu Literackiego

TOWARZYSTWO SPÓŁKI BEZIMIENNEJ WYDAWNICTWA „RUCHU LITERACKIEGO."

N^er [redacted]

TOWARZYSTWO SPÓŁKI BEZIMIENNEJ

WYDAWNICTWA RUCHU LITERACKIEGO

we Lwowie.

Udział wartości [redacted] *złr.*

wydany ..... *W^mu P* .....

dający prawo do partycypowania w czystych dochodach.

Lwów *187*

Wydawca i Dyrektor Spółki Bezimiennej
Wydawnictwa Ruchu Literackiego.

Dr Tadeusz Żuliński.

NB. *Subskrybujący udziały nie odpowiadają swoim majątkiem za przebieg wydawnictwa.*

Franciscus Xaverius
Eques de
Wierzchleyski
Dei et Apostolicae sedis Gratia
Archiepiscopus et Metropolita Leopoliensis
ritus latini, Solio Pontificio assistens,
Suae C. R. Apostolicae Majestatis actualis intimus
Consiliarius, etc. etc. etc.

Lecturis Salutem a Domino!

Omnibus et singulis, quorum interest, aut interesse poterit, notum testatumque facimus, Rdm Casimirum Żuliński, praesbiterum saecularem Dioecesis Varsaviensis, Leopoli a die 8. Decembris 1868, usque ad diem datarum praesentium litterarum commorantem, toto hoc temporis spatio Missae Sacrificium non tantum diebus Dominicis et festivis, sed etiam ferialibus celebrasse, in excipiendis fidelium sacramentalibus confessionibus Nostro Clero curato juvamen praestitisse, moresque statui sacerdotali conformes semper praesetulisse.
In quorum fidem litteras has extradi et sigillo Officii Nostri muniri curavimus.

(L. S.)

Leopoli die 28 Maii 1869.

Franciscus Xaverius
Archieppus

Felix Zabłocki
Cancellarius Archieppalis

Wierzytelność kopii z oryginałem, sztuka, K. Ks. [illegible] [illegible], iż jako zna- jąc to pismo, świadczę [illegible]
[illegible]

Powrót Braci

„Między ślepymi jednooki król"

Popularny i figlarny,
W czasie wojny gospodarny,
Raz Gambeta jednooki,
Leciał myślą w świat szeroki
Za góry, lasy i wody
Miłość siać między narody.

Niechaj sieje! Niechaj sieje
Gdy mu się z tem dobrze dzieje!

Patrzcie w górę ludu dzieci,
Jak myśl Gambecia pysznie leci,
Jak jej skrzydła dzielnie świszczą,
A zaś pióra skrzydeł błyszczą.

Gdy się spuszcza do przeszłości
To tak sroga jak jastrzębie
Gdy wzlatuje do przyszłości
To łagodna jak gołębie
A zaś po teraźniejszości
Fruwa jak ślepione Ziembie.

VIII

Dzisiaj Gambci wtrysł do głowy,
Koncept nowy;
Którym ludek swój poruszy,
Z głębi duszy.

O tóż tedy myśli sobie,
W przyszłej dobie
Trzeba gniazdko pogrzebowe
Usłać nowe.
Lecz wypada ~~po wyrazie~~ raz po razie,
Coś dodawać po wyrazie
Żeby ludek hałaśliwy
Dość mile demokratyczny
Unośny i rozpędliwy
Zapędny i patetyczny
Facetyczny
I Fertyczny
Krańcowy czy Komunalny
Czy też internacionalny
W imieniu swej szczęśliwosci
Wszech miłości i równości
Nareście sprawiedliwości
Wolności
Niepodległości,
Trafił do mojej wielkości
I godności,
I wyższości

. . . .

A więc Gambuś motywuje,
To co czuje,
A to tak jak następuje:
Kajenę za przedmiot bierze
I tak się odzywa szczerze
„Wszakże jaskółki powracają
Z dalekiej krainy
A nasi bracia otęklią,
Nudzą się tam, i zostają
Za niewielkie winy.„
Ledwie wyrzekł, — Już się stało!!...

. . . .

Co petroleum smarowało
Powróciło
By znaczyło
I do ludu przemawiało
Że cierpiało,
Że dla braci poświęcało
I że chce być szanowane
Poważane
Ukochane
Wybierane

. . . .

Jeśli fety,
I Bankiety,
Dla Gambety;

To obiady

To obiady
I parady
Dla naszej gromady.
. . . .

Bowiem nie masz tu waszeci;
Wszyscy jednej matki dzieci,
Każdy jedno je, wypije,
Niechaj wszędzie równość żyje.
Jak kto krótszy – pociągniemy,
A jak dłuższy obetniemy,
Tłustych – schudzić
Czystych – zbrudzić
Mądrych – zgłupić
Banki – złupić
A z bogatymi w dodatku,
Podzielić się na ostatku,
Piękniejsi to są – Psubraci,
Silniejsi – Arystokraci
Rozum, piękność, talent, siła
Zazdrość wznieca – rzecz nie miła.

Jesteśmy rycerze czynu
Godni wszelkiego wawrzynu
Wiemy co ludów szczęśliwości
I powszechna sprawiedliwości
Wszystko wiemy, co potrzeba,
By na ziemi stworzyć Nieba

Bo natura tajemnicza,
Swych sekretów nam użycza.
Wiemy co jest pożyteczne
Sprawiedliwe i bezpieczne.
Ten jest absolutnie zły,
Co nie myśli tak – jak my.
Nie tylko zgodzimy ludzi
Ale kury i Jastrzębie
Miłość się ku myszy wzbudzi,
W kocie, co ją ma na zębie.
Woły usypiać będziemy
Przed tem nim je zabijemy
By nie poznały swej doli
I nie czuły co ich boli
Zaczem je na pieczeń zjemy

~~Hlll~~

Lecz tm co innego zdania
Nawet gdy się z głodu słania
Niech do licha
Z głodu zdycha
W przykładnych kurczach konania
Winnie wolności sumienia
I swobody odrodzenia.
Wy bracia Egoiści
Jesteście Konserwatyści
Albo reakcioniści
Chcecie to wam pokażemy
To co wiemy
I umiemy.

Nr 6

Na to Gambuś się oburza !!
!!!!! . . . .

W tym Komunnar się wynurza
Wznosi łapę
Wali w Papę
Dla porządku społecznego
Łupi prezydenta swego
W Imie wolności sumienia
I swobody odrodzenia
. . . .

Bardzo mili
Co wrócili. . . . .
. . . .

Niech się spełnia Bóstw wyroki,
Vive Gambeta jednooki.
. . . .

Kto chce wielkie zyskać imie,
Niech się rusza a nie drzemie,
I silny głupotą czasu,
Narobi dużo hałasu:

W. Kowalant 21

1/ Z zeszytu Szujskiego notatki:

Poglądy swoje i „Aleksandra Dzieduszyckiego."
„Katarzyna Austr-
XVI. w

większe złotym – większej twórczej poezyi
Jagiellonowie ostatnia z ich rodu Anna – opie-
kunka Kościoła – ojca i brata pochowała – –
została biała – Epizod homerycznej naiwności
postać dodatnia ale nieokreślona.

Po wyjściu za mąż Izabelli i Zofii – Anna 33letnia
i Katarzyna (30 l) mieszkają w Warszawie.

Zamążpójście przypada na czas rozterek między
ojcem i synem z jednej, a matką z drugiej strony,
1556 r.
Anna i Katarzyna [illegible] się do siebie w
Warszawie.
Magnus – książę duński – jednooki i kulawy
stara się o rękę Anny, nadaremnie
Zygmunt August – dopuszcza się rozwiązłości
Anna go strofuje – Zepsuty na zepsutym
dworze – winny wśród uczuć nie [illegible].
Wyjeżdżając do Knyszyna miał zamiar nie [illegible],
ignać siostry. – Lekarz Górnicki [illegible]
łagodnie robi przedstawienia zgody. Zygmunt
A. się ~~Ann~~ nakłania i spadek jej zabezpiecza.
Brat ostatni raz wyciąga do siostry ręki
żegnając. –

Gdyby historyi wolno było być twórczą — miałaby tu wiele przedmiotu, ale historya musi się trzymać faktów.

Zygmunt August, odebrał wytworne wykształcenie położył wielkie zasługi około [illegible] w ~~[illegible]~~ jedynego pierścienia ~~[illegible]~~ Tamtego Litwy z Koroną rozwolnego Zygmunt August, przykładał się całą siłą do utrwalenia wierności jedności.

Dbał bardzo o przyszłość potomka. Austryacki poseł Cyrus powiada iż, byłby się był z żebraczką ożenił, by się dobić potomstwa.

Był najsilniejszym regulatorem władzy, — Nie dozwolił [illegible] żywić nadziei

Elekcya tronu jest dla polityka przedmiotem głębokiej zadumy.

1872-1873 Kwestya formy życia narodu się rozstrzygnęła.

Austrya i Francya zaczynają starania o Koronę i sprawę tę tak ściśle a raczej popierając, starają się ubieganiem się zarazem o rękę Anny.

Naród osłoniony wolnością wyboru — wiedł na mozolne marne drogi;

Polecono infantce, aby z Warszawy wyjechała — postąpiono z nią bezwzględnie — Firlej — Nie podobała się tym bardziej, iż była taka; na surową rozpustę)

z Warszawy wyjechała do Łomży, stamtąd do Bia-
łej; nie pozwolono było jej wyjechać do
Tykocina, gdzie były złożone skarby.

21. lipca Cassani a 2. sierpnia Bernstein przy-
bywają z poselstwem od 24. letniego Ernesta, do
39 letniej Anny –

Jan Chodkiewicz popiera Ernesta – Austrya
dąży do rozerwania Korony z Litwą –
Przez Łaszowskiego, prowadzi partyja
austr. Konrzacki.

Anna brzydzi się insynuacyjami: „Boże uchowaj
abym się do tego przyczynić miała – Aby utrzy-
mać unią, nie żałowałabym życia i zdrowia,
Boże broń, abych miała skasować święcie dokonane
przez Jagiellonów

Wielkopolska z prymasem i Zborowskimi
po stronie Francyi –
Małopolska z Firlejem, po Austr.

Jan Demontlouc, poseł francuski obłudnik,
przebiegły, podżegał przeciw Austryi
Stanisław Karnkowski i Gierałtowski
do Anny: „Ty nam nie będziesz obierać
pana.

Cyrus i Cascaldo, posłowie austr. mieli polecenie
wyjednać dla Ernesta tron ~~i rękę Anny~~,
a gdyby to szło oporem, w ostatnim dopiero
wypadku proponować Ernesta na mał-
żonka Anny –

Cyrus niezgrabny dyplom. zdradził się w tym punkcie. Anna obraziła się do żywego

Cyrus. złapany i uwięziony

Chodkiewicza Zborowscy przekabacili.

Na podstawie tej, iż w liście ..... się "Anna księżna litewska" oskarżają ją o złe zamiary Piotr i Jan Zborowscy

Anna w liście o tym wypadku: "Miałam żadny dzieci, wszystkom porzuciała"

Tu następuje postscriptum Anny do biskupiej

W uniesieniu jej ..... niezwykłe portret Henryka Walezyusza.

Anne okrywał Józef Francuski wszystko

.... ta ...... - Tym sposobem zostały pacta conventa. Nie wiedzieć, komu się więcej dziwić, czy pisarzowi ..... - Tłumaczy się ....

.. .. Józef francuski ....

dyplomata czartaran

....

Usposobienie elektorów wobec Anny się zmieniało jakby za działaniem różdżki czaro dziejskiej.

Na 7. Królewna Jadwiga ...... twarz Henryka patrzała z portretu na Annę.

7/ Na nieszczęście Zofia nie mogła przybyć na elekcyę dla słabości.
Łaski, Zborowscy, Chodkiewicz – Myszkowski po austr. stronie.
Firlej. Mieleski; Szafraniec – po stronie franc.
Oczekiwano się obustronnie
Anna widząc to rzekła do siostry: „Wiesz ty, Siostro, rzycil, co będzie"
Zostań panną miejsca.
Intrygowała w obiorze Henryka W. kró[l]em była Szcześcem Anny.
... w humorystycznym zacieśni
... ?
Anna niekontenta ... aby ją opuścił
Z panem Bogiem i wolą jego
Odwrotne strony medalu występują:
Poseł francuski, w dokonaniu elekcyi zmuś[...] na przyzwoleniu i potwierdzenie.
Nasypnął dużo elektorom obietnic, honorów i urzędów.
Anna pierwsza ofiarą padła.
W pacta conventa opuszczono warunek o małżeństwie elekta z Anną.
Adam Konarski biskup poznański, jej przyjacielem, stał się różnowierczym, był jej nieprzychylny.

Powiernicą jej tam iż Henryk nie ożeni się bez zezwolenia stanów. -
Anna ~~desperuje~~ się smuci: „Bóg nadzieją moją w sieroctwie, lecz w których prawdziwa ostatnie tchnie was widzi się chętnie to, czego się życzy -
do poczty. Dnia, na której ostatnio Anna nie była zatrzymana - -
Zwłoki Z. Aug. złożono były w [illegible] w Warszawie. -
27. stycznia Henryk W. przybywa - 3 dni nocy stoi w Krakowie w Kamienicy starościńskiej przy [illegible].
Rozłożył się tu obraz tak świetny, jakiego drugiego nie 16. w. nie widział
Henryk zobaczywszy Annę, tak ją określił w rozmowie z p. do „[illegible]". Rzeczywiście regularnych charakterystycznych rysów, ale bardzo bardzo blada
Henryk Annę na weselu Ks. Zbaraskiego wziął za rękę, całował, a na wydrapanie jej dobr się zgodził.
Gdy Anna zażądała na swą spowiadała był obłudnym, Anna pisze: „Przyszedł do mnie skierował ustami a sercem nic",
Orszak królewski dawał dowody zuchwałości i rozwiązłości - mieszkańcy się gorszyli przyszło do gwałtów

Do Kilkomerarnej władzy uciekł Waleryusz,
jak zbrodniarz z Polski.
Dworzanie byli przedmiotem prześladowania:
Anna zostawała się za farbowanymi

Anna Zygmuntowi III. pomogła osiągnąć tronu,
otoczona tu siostrzeńcami i ich dziećmi - módlai
się na grobie rodzinnym - której wystawiła wspa-
niałe kaplice dokonała życia.

Odkaniają nas, iż fanzymu ideały uz ostabia,
mu wsu" i miłości" dla przodków naszych :?
Górzyny -

Zdeterminowanie.
Żgineliśmy skutek formy bytu, twórczości
królewiej - i odygania
Konstytucya wyrosła z limitacyi dworów
musiała nas zgubić i zgubiła
Apologetyzm ostamać każe brawurę narodo,
wą, ale pewna jest rzecz
iż forma Konstytucyi była utworzeniu owe
rzeczym, ale skutkiem zakonserwowania złego.
1573. porodziła agentów
Wielkie porywy i dni chwały znikły - naród
upadł - - Naród - twórcy jest swej formy
forma naród psuła a nie zepsuła

Zbyrai; powinie narodowe, mężczyzna i utwierdzenia
każą wyznać, iż są u nas
objawy niespożytej siły młodości - teraz
nastać powinna epoka wydojrzalenia

Mania popularności panuje, Emigonowie
ż chna burliwością. Młodzi nie lubią,
aby im co powiedzieć
Epoka młodości niech toruje drogę przyszłości wy-
dojrzalenia.

dwie zdobycze:
bytu
1. forma ras rozbitu
2. Młodości dla o poetyzujących rynach niech
wytwory mętka rozwagę
Tylko Małoduszność wykluwa życie dla życia
nie dozwala zganić błędów ojców [illegible]
Nie dostąpi mądrości ten, kto chce być młodzieńcem
Rwanie się do prawdy - jest zadatkiem
wznoszenia się do czynów przedsiębranych
z pełną odpowiedzialnością skutków
ze świadomością wyrazistą celów
i środków.
Rozum nadwątlony ratuje w razie niepowodzenia
w rozterce. Łatwo, iż by pochlebiania ciężka nasz mowa
... łatwe, ... wstecznia ... młodzież
ma prawdy. ... pozwanie ... myśli jest zadatkiem iż
aktu do skromnego ... myśli jest zadatkiem iż
ta młodzież zaczyna poznawać ... chlubą iż ...
trudu i pracy oprzeć budowę natle...
leży.

Z literatury naukowej.–

Psychologia. Napisał Dr Teofil Ziemba, Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków 1877.–

Jeżeli w którym, to zapewne w kierunku prac filozoficznych, na [skreślone] zbyt wielką obfitość, [skreślone] dziś uskarżać się nie możemy. Owszem ubolewaćby nawet należało, iż po ustąpieniu takich pracowników, jak Kremer, Libelt i Trentowski, z pomiędzy piszących obecnie na tém polu żaden który zdaje się zapowiadać, dać zdolność, mogącą kiedyś stanąć obok tak zasłużonych pisarzy, jakimi byli trzej wymienieni.–

Do młodszych pracowników na polu filozofii należy obok pp. Henryka Struvego, Stefana Pawlickiego, Juliana Ochorowicza, Maurycego Straszewskiego, także p. dr. Teofil Ziemba, od kilku lat docent filozofii w uniwersytecie krakowskim. P. Z. znanym jest czytelnikom polskim z rozprawy o Janie Śniadeckim, o Tadeuszu Czackim [illegible] z pięknej i obszernej rozprawy „o pozytywizmie francuzkim", która ~~[skreślone]~~ ~~[skreślone]~~ przed trzema laty drukowaną była w „Przeglądzie Polskim".–

Już w téj ostatniej rozprawie dał się p. Z. poznać jako przeciwnik pozytywizmu i materyalizmu. Świeżo zaś wydana „Psychologia" ma także na celu wykazanie wyższości duchowego pierwiastku nad cielesnym. W czasach, kiedy zdania, tchnące mate-

czytelnikom, tak łatwo odgłos znajduje, potrzebną jest zaiste psychologia racyonalna i do przekonania przemawiająca. — Potrzebie tej, przynajmniej z wielu względów, uczynił zadosyć autor dzieła, o którem mówimy. — Sposób wykładu jasny i każdemu czytelnikowi przystępny jest niemałą zaletą tej pracy, której dążności pedagogiczne i praktyczne zdaje się być głównym celem. — Z tego właśnie powodu uczynił autor dobrze, że nie tworzył bez potrzeby wyrazów nowych lub nie używał takich, jak owe „umy" lub „udole", które nieraz w innych „psychologiach" polskich napotykamy. — Rozróżnienie rozsądku od rozumu, zarówno jak i określenie umysłu jest zdaniem naszem zupełnie trafne i z duchem języka naszego zgodne. P. Z. uważa bowiem rozsądek jako władzę rozpoznawania i rozsądzania danej rzeczywistości, gdy rozum, wznosząc się już ponad rzeczywistość daną, pyta o jej przyczyny i skutki, ~~stanowi~~ a więc nad nią rozumuje. — Przykłady, jakich autor do bliższego wyjaśnienia poglądów swoich używa, dobrane są trafnie a nadto odnoszą się prawie zawsze do głośnych, przedewszystkiem zaś polskich osobistości. Tak n. p. mówiąc o wpływie moralnych czynników na ~~zdrowie~~ strunę cielesną, przypomina p. Z. ~~p. [illegible]~~, iż

Mickiewicz szczęśliwie zgryzoty, choroba żony spowo-
dowanej w trzech dniach prawie zupełnie po-
siwiał. — Przytoczone więcej ustępy poetyczne,
zawierające w sobie ~~głęboko~~ prawdy psychologiczne,
wzięte są głównie z pisarzy naszych. ~~Przy~~ Do
takich należą zwłaszcza wiersz z „Dziadów" o wpływie
wzroku na usposobienie duchowe, lub ów prześliczny
wiersz, wzięty z „Pana Tadeusza", a malujący tak
wybornie psychologiczne znaczenie pamiątek
i talizmanów, o których mowa przy sposob-
ności kojarzenia się wyobrażeń na podstawie łączności
" (str. 60). Ileż to bowiem prawdy w słowach „Robaka",
który tak mówi do Sędziego o zaręczeniu Tadeusza
z Zosią:

„Jeśli dziś ślubem pary nie możem uwieńczyć,
Toćby ich, panie bracie, przynajmniej zaręczyć
Przed odjazdem: bo serce młode i podróżne,
Wiesz dobrze, jako miewa tentacye różne:
A wszakże kiedy okiem rzuci na pierścionek
I przypomni młodzieniec, że już jest małżonek,
Zaraz w nim obcych pokus ostyga gorączka,
Wierzaj mi: wielką siłę ma ślubna obrączka!..

Rzecz o temperamentach, zarówno jak o wy-
obraźni wyłożona jest w sposób wyczerpujący;
przytoczone zaś przykłady okazują dowodnie,
jak ważnym czynnikiem w życiu naszem
jest owa władza duchowa, którą zowiemy
wyobraźnią. — Jakoż, jeżeli co, to przedewszystkiem
wyobraźnia służyć może jako broń przeciw ma-
teryalistom, usiłującym wszystkie zjawiska
duchowego życia tylko cielesną, fizyologiczną
drogą wytłómaczyć. — Z przykładów w § 33
przytoczonych powtarzamy na tem miejscu tylko jeden
~~wypadek~~ opowiadany według ~~[illegible]~~ ~~lekarza~~ Sobernheima („Gesund=

heilslehre"):
„Pewien doktor angielski leczył człowieka, dotkniętego
oddawna paraliżem języka. Chciał tedy doświadczyć
na nim instrumentu swego wynalazku, w któ-
rym wielkie pokładał nadzieję. Zanim wszakże
przystąpił do operacyi, włożył wpośród w usta chore-
go ciepłomierz kieszonkowy. Chory wyobraził sobie, że
to jest ów zbawienny instrument i po kilku chwi-
lach z radością zawołał, że może już swobodnie
językiem poruszać!" –
Liczne podobne przykłady, któremi p. Z. książkę
swą umiał urozmaicić, sprawiają, że dziełko
to, chociaż ściśle naukowe, czyta się jednak
szybko i bez znużenia. – Jedyny może zarzut,
jakiby mógł spotkać autora, jest zbyt szczupły
rozmiar książki, obejmującej tylko 196 stronic.
Widać z tego, że p. Z. miał może głównie
na celu napisanie książki szkolnej, ale
chociażby i tak było, to czyżby to jej szko-
dzić mogło, gdyby w niektórych częściach
była więcej wyczerpującą a wogóle obszerniejszą.

Dr A. L.

(Adam Laskowski)

[illegible]

[illegible]

[illegible]

III.

[illegible]

[illegible]

§. 1.

[illegible]

[illegible] I.

§. 1.

[illegible]

§.

[illegible]

§. 1.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

§. [illegible]

[illegible] 22. str.

§. [illegible]

[illegible]

[illegible] 24 str.

§. [illegible]

[illegible] [illegible] str.

§. [illegible]

[illegible] str.

§. [illegible]

[illegible] str. 14.

§. [illegible]

[illegible] Walka [illegible]

[illegible]

[illegible] 37 str.

§. [illegible]

[illegible]

[illegible] str.

§. [illegible]

[illegible] zwycięstwie [illegible]

[illegible]

[illegible] 1585.

43 str.

§. [illegible]

[illegible]

[illegible] 46 str.

§. 16.

[illegible]

[illegible] 57. str.

§. 17.

[illegible]cska Solimana w wyprawie na Maltę. — Soliman oświadcza się ze [illegible]niem Zygmuntem Zapolya w sporze między nim a Cesarzem Maxy-milianem. — Ostatnia wyprawa Solimana na Węgry i zgon. — Str. 5[illegible].

Rozdział IV.

[illegible] XVI wieku. [illegible]

§. 18.

Pokój Porty z Cesarzem Maxymilianem. — Sprawy pol[illegible] [illegible] — [illegible] Zygmunta odnawia pokój z Polską. — Sprawy elekcyjne po zgonie króla Polskiego. — Rola w nich Turcyi.

[illegible]0 str.

§. 19.

Stan Turcyi pod koniec XVI wieku i jej stosunek do państw chrześcijańskich. — Wojna z Wołoszą i Węgrami. — [illegible]zawarcie pokoju Porty z Austryą na lat dwadzieścia. 64 str.

§ 20.

Stosunki Turcyi z Polską w XVI wieku. — Turcya przychylna Zygmuntowi I. — Liga przeciw [illegible] (1508). — Zygmunt dowódcą wojsk lądowych (1514) [illegible] w Wiedniu celem pogodzenia zwaśnionych panów chrześcijańskich. — Wojna przeciw Turkom idzie w odwłokę.

68 str.

§. 21.

[illegible] [illegible] XVI [illegible] Zygmunta [illegible] II. i [illegible] II.

71 str.

§. 22.

Stosunki Porty z Polską od elekcyi Zygmunta III.

74 str.

§. 23.

Żółkiewscy, ojciec i syn.

78 str.

§. 24.

Walki Żółkiewskiego z Tatarami i Turkami od r. 1608.

str. 81.

[illegible]

§. 47. 204

[illegible]

§. 48.

[illegible] 209

[illegible]

§. 49

[illegible] 218

[illegible]

§. 50. 222.

[illegible]

§. 51.

[illegible]

230

§. 52.

[illegible]

Des preuves de l'existence de l'ozone dans l'air. — Expériences opérées dans la basse et la haute Égypte, et les déserts qui l'avoisinent.

La présence de l'ozone dans l'air que nous respirons admise par les uns, niée par les autres est restée jusqu'ici [dans le] champ des conjectures et du doute même chez les croyants. Les expériences que je viens d'entreprendre à cet égard dans une exploration scientifique en Égypte mettent pour moi en pleine évidence la présence de ce fluide. J'ai été invité à recourir à la haute influence de M. le professeur Piorry, mon illustre maître, pour soumettre à l'Académie les résultats obtenus.

Les chances d'erreur qui se sont incessamment produites dans les recherches ozonométriques proviennent, selon toute apparence, des régions même où elles ont été faites, je veux parler des climats ou des pays que nous habitons: En Europe, sous l'influence de la végétation, de l'état hygrométrique habituel, des perturbations atmosphériques, la présence de l'ozone, sa constatation dans l'air a pu jusqu'ici en effet être mise en doute, parce que sous l'action directe des circumfusa nombreux et variés, l'on pouvait aussi bien attribuer à la production de l'acide azotique (après les décharges atmosphériques) et d'acide hypoazotique qu'à l'existence de l'ozone les effets produits: En [illegible],

le

cor

ou

lo
fi
fi

ge
Er
irr
Do
es
at
pl
su
bo
al

L
in
so
M
G
(

les expériences entreprises pour constater la présence de corps n'ont été, a-t-on dit, ni directes, ni démonstratives.
La raison de ces résultats négatifs gît toute entière dans le terrain même sur lequel on a jusqu'ici exploré: Ce qui est loin, bien entendu, d'autoriser à nier la présence de l'ozone dans l'air, mais ce qui seulement peut en obscurcir l'influence directe: Tout donc résulte ici des chances d'erreur qui jusqu'à présent ont entouré les observateurs: En se dégageant de celles-ci l'on devait arriver à des conclusions irrévocables, fixes accusant exclusivement la présence du corps dont l'influence capitale, physiologique sur l'organisme est, à notre avis, incontestable. C'est ce que je me suis attaché à résoudre et ce que je crois avoir obtenu. ~~en me~~ ~~plaçant sur le terrain même~~ en poursuivant mon inconnue sur le terrain même des déserts de l'Égypte, comme aux bords des grands lacs de cette région où partout l'eau douce et l'eau salée sont en perpétuel conflit.

Expériences directes.

Les ozonoscopes dont je me suis servi sont ces instruments institués par Schœnbein lui même et consistant en du papier blanc préparé, découpé en lanières longues de 10 centimètres et larges de un: Ce papier a été préalablement trempé dans une solution iodo-amidonnée ainsi formulée:

Iodure de potassium	1 gram.
Amidon	10 gram.
Eau distillée	200 gram.

(Le papier séché ensuite à l'abri de tout courant d'air sur une plaque de verre lisse)

Mes recherches ozonométriques ont porté sur diverses zônes de l'Egypte: En premier lieu, sur la zône dite épidémique, la basse Egypte où les ozonoscopes ont donné, loin des habitations, des résultats complètement négatifs: Puis, les expériences se sont reproduites aux environs du Caire, à Memphis, aux pieds des grandes Pyramides, sur les confins du désert, au grand lac Birket-el-Fayoum (lac Moeris) et dans le parcours du désert de Suez et à Suez; J'opérais partout à l'abri du soleil, de la pluie et le plus souvent, à proximité des grandes Pyramides, par exemple, l'expérience ozonométrique était épuisée en moins de six heures: Le papier iodo-amidonné présentait une teinte bleue manifeste.

La même expérience donnait des résultats identiques au centre même du désert de Suez, à l'abri nécessairement de toute influence produite par la végétation: Or ces circonstances témoignent, à mon avis, de l'existence exclusive et indubitable de l'ozone, parcequ'il est impossible d'invoquer ici la présence d'un autre élément susceptible de produire les mêmes effets sur l'ozonoscope: Le ciel avait toute sa sérénité et l'air était calme, privé, bien entendu, de toute influence hygrométrique; Sur les bords du lac Maréotis, les ozonoscopes plusieurs fois renouvelés n'ont pas changé de teinte; Il en a été de même aux approches du grand lac Birket-el-Fayoum

où j'ai observé à peu près la même absence radicale de l'ozone.

D'autres lacs présentent aussi les mêmes conditions, car en Egypte, l'eau douce et salée sont presque partout en conflit, dès qu'il s'agit d'une certaine étendue d'eau stagnante: le fait résulte de la nature même du sol Egyptien mêlé çà et là au chlorure de sodium que l'on observe fréquemment par petites couches compactes appuyées à ces lits de gypse; le sel est très répandu dans les déserts qui bordent l'Egypte, tantôt cristallisé sous le sable, tantôt effleuri à la surface.

Mais, aux jours de Khamsin, ce vent du désert, l'ozone reparaît dans l'air même aux bords des grands lacs, là où il est normalement absent: l'ozonoscope se présente alors maculé en quelque sorte de teinte obscure d'une façon irrégulière: c'est qu'avec le Khamsin, l'ozone est, pour ainsi dire, entraîné et accuse même sa présence dans les grands centres de population où je l'ai constaté au Caire, mais sous l'influence de ce vent et à une certaine élévation du sol.

Aussi en temps d'épidémie, le Khamsin exerce-t-il une influence salutaire en Egypte: Le génie épidémique s'apaise et la mortalité baisse sensiblement; le Khamsin pourrait donc être considéré comme un vent ozonisé, ou charriant une atmosphère ozonisée qu'il puise nécessairement dans le trajet du désert parcouru.

Non loin des trois grandes Pyramides (de Chéops, de Céphren & de Mycérinus) dans le sable même du désert, j'ai planté

mes ozonoscopes qui n'ont pas tardé à accuser nettement la présence de l'ozone par la teinte bleue caractéristique que nulle autre influence ne pouvait ici produire: En ce lieu, en effet, le sable était pur de tout mélange avec le sel marin: Il n'y avait pas certes à invoquer l'existence de l'acide azotique, de l'électricité, de la végétation: Où ces éléments auraient-ils pu se produire, si ce n'est après l'ozonisation même de l'oxigène qui, devenu plus énergique plus actif, s'unirait alors insensiblement à l'azote de l'air: Mais ce phénomène prouve par lui même l'existence indubitable de l'ozone dans l'air, principe qui jusqu'ici est donc à tort resté dans l'ombre de l'hypothèse et pour certains médecins, indémontré et indémontrable.

Notre conviction sur ce sujet est aujourd'hui fondée non seulement sur l'ozonométrie pure, mais aussi sur l'action physiologique habituelle qu'exerce l'air ozonisé sur l'organisme humain acclimaté à son influence: Qu'on interroge à cet égard, ainsi que je l'ai fait scrupuleusement, les Bédouins qui habitent aux pieds des Pyramides? Chez eux, aucune notion médicale, si ce n'est celle des simples et par conséquent point ou fort peu de maladies accidentelles et pas davantage d'affections endémo-épidé-miques. Avec cela une énergie musculaire fort accusé et un développement remarquable de la cage thoracique et des poumons; On peut en juger par le fait suivant:

J'avais placé au sommet de la G^de Pyramide (celle de Chéops)

un ozonomètre abrité des rayons solaires. Après quelques heures, je l'envoyai prendre et dix bédouins se présentèrent à l'envi pour me le rapporter en moins de 8 minutes, montre en main : Quatre tentèrent l'ascension, moyennant une petite rémunération convenue et allouée à celui qui le serait premier arriverait au pied du monument. [Le fils du chef de la tribu avait exécuté cette pénible épreuve en sept minutes, monter et descendre, et les trois autres, le suivant arrivant au bas de la Pyramide à la 8e minute. Je ne crois pas que beaucoup d'Européens engageraient leur tête à l'exécution d'un semblable exercice ; à coup sûr impossible dans un tel délai, que l'on prolonge ordinairement jusqu'à la 20e minute pour l'ascension seule :

Que conclure de cette expérience que tous les habitants [illegible] lieu s'offrent à exécuter et qu'ils exécutent en effet dans les mêmes conditions ? C'est que, selon toute probabilité, l'ozone se fixe aux globules du sang et exerce sur ce liquide et sur l'hématose une action stimulante et reconstituante à la fois, laquelle permet, avec l'ampliation étendue des poumons, cette aptitude facile à s'élever, sans anhélation, dans les hautes régions de l'atmosphère ; J'ajoute qu'avec cette aptitude physique s'observe chez ces Bédouins une mortalité relative fort insignifiante, une extrême rareté de maladies accidentelles, une immunité remarquable à l'endroit des affections épidémiques, une certaine longévité et une rare intelligence : Mais la sobriété dans l'alimentation et les habitudes ne peut seule produire de tels

7

attributs : Il y a certes autre chose à invoquer, et cette autre chose réside, avec les exigences de l'acclimatation, dans cet élément, cet autre *pabulum vitae*, l'ozone, ou l'air ozonisé.

Dr F. Barbier
médecin aux Eaux de Vichy.





